Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 3. Kraków-Lwów, dnia 15 stycznia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Słowa — a czyny.

Uzasadniony pesymizm.

Po mowie p. premjera Prystora w Senacie jedno z pism sanacyjnych ubolewało, że przemówienie to nie znalazło oddźwięku w prasie opozycyjnej, że nie przytoczono tego przemówienia nawet w streszczeniu.

Mową tą miał p. Premjer — jak pisały pisma sanacyjne — wyrwać opozycji najefektowniejszy argument agitacyjny, mianowicie ten, „że rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, co się stało i co jeszcze się dzieje".

Ponieważ było dotychczas bardzo dużo oświadczeń, bardzo dużo mów i bardzo dużo wywiadów czynników miarodajnych — a zapowiedzi tam zawarte co do poprawy stosunków ekonomicznych w kraju nie ziszczały się, dlatego też społeczeństwo, a w każdym razie większa jego część straciła wiarę do tych zapowiedzi.

Polemizując z wywodami p. Premjera senator **Januszewski** z Klubu ludowego mówił tak:

„P. Premjer w swojem exposé zaznaczył kilka myśli, które można uważać jako program, przynajmniej na krótki dystans, rządu. Na początku swego przemówienia wskazał, **że jesteśmy otoczeni kryzysem, że niejako jesteśmy w kryzysie pogrążeni.** Przypomnę zeszłoroczną w październiku mowę p. Premjera, **kiedy mówił i udowadniał, że stan gospodarczy Polski jest tego rodzaju, że możemy się oderwać od kryzysu.** Jednakowoż po roku doświadczeń przychodzi do przekonania, że oderwać się od kryzysu nie możemy, musimy tylko robić wszystko, aby przetrwać. I powiada: mamy równowagę budżetową, nie mamy reglamentacji czyli ograniczeń dewizowych, widocznie mamy podstawy, na zasadzie których przetrzymamy kryzys. **I tutaj p. Premjer najwidoczniej się mylił. Równowagi budżetowej właściwie niema. Preliminarz budżetowy, zgłoszony w Sejmie, nie jest zrównoważony, jest deficytowy".**

W zeszłym roku mieliśmy się oderwać od kryzysu a w tym roku jesteśmy kryzysem otoczeni. Jak widać nie spełniły się przewidywania p. Premjera, ku utrapieniu szerokich mas ludności gnębionej kryzysem. Ale nietylko mylił się pan Premjer, mylili się i inni — i jeszcze jak? Cofnijmy się myślą wstecz.

Dnia 13-go stycznia 1929 roku wołał poseł **M. Kościałkowski:**

„Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które. rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków. Walutę ustabilizowano, budżet zrównoważono . . .

Nigdy Polska nie miała, a może przez długie jeszcze lata mieć nie będzie tak szczęśliwych konjunktur jak obecnie pod wodzą marsz. Józefa Piłsudskiego".

A kiedy już kryzys na dobre zaczął panoszyć się w Polsce znowu mieliśmy przepowiednie.

Przy końcu roku 1929 minister skarbu p. Matuszewski w Sejmie zapowiadał poprawę:

„Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na zbliżanie się końca złej konjunktury finansowej . . .

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo że teraz właśnie (w grudniu 1929 roku) najboleśniej odczuwamy trudności **już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak objektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolno, rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu".**

Więc rok 1930 miał być już rokiem pokryzysowym. Żyjemy w roku 1933 a końca kryzysu nie widać.

A słynne wywiady marszałka **Piłsudskiego,** czyż nie zawierały wiele przepowiedni, którym rzeczywistość zadała kłam?

W wywiadzie ogłoszonym w pismach dnia 5 października 1930 roku czytamy o budżecie:

„W budżecie państwa liczy się na miljony i **miljardy; i tylko idjota, albo jakiś głupi bubek, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić, iż jakikolwiek rachunek na miljony i miljardy może być podobny do rachunku na złotówki i grosze".**

To też jeżeli tyle zapowiedzi kierowniczych osób nietylko, że nie ziściły się, ale wykazały, że nie były budowane na żadnej realnej podstawie, a tak grubo różniły się od przewidywań osób zwalczanych przez obecny system, nic też dziwnego, że przeciętny obywatel niema już zaufania do tych zapowiedzi — a zamiast słów oczekuje czynów, których jakoś nie może się doczekać, jeżeli idzie o zwalczanie kryzysu.

——oOo——

Chłopska solidarność.

Jedność chłopska w Limanowskiem.

ŚWIDNIK pow Limanowa: W czasie strajku rolnego miejscowy sklepikarz naraził się w Świdniku ludowcom. Na skutek tego, chłopi ze Świdnika i z pobliskiej wsi Owieczki **zaczęli bojkotować sklepikarza. Sklepikarz widząc,** że bojkot ten poderwie mu podstawę zarobkowania. zwrócił się do miejscowego prezesa Koła Stronnictwa Ludowego z prośbą o pośrednictwo między nim a ludnością. Na skutek tego, przewodniczący Koła zwołał zebranie. na którem sklepikarz oświadczył, że nie pójdzie już nigdy przeciwko interesom wsi. Po dyskusji większość zebranych oświadczyła się, by przerwać bojkot sklepikarza. Przydałaby się taka jedność chłopska w całej Polsce i we wszystkich poczynaniach. a wówczas zwycięstwo chłopskie byłoby natychmiastowe!

JAK CHŁOPI BOJKOTUJĄ SANATORÓW?

WILANÓW pow. Warszawa. — W czasie napadu bojówki sanacyjnej na zebranie ludowców w Wilanowie. (o czem swego czasu donosiliśmy) **miejscowy kowal** niejaki Wielgus, wyrażał się w sposób niewłaściwy o zebraniu ludowców. Gdy wieść o tem rozniosła się po okolicy, **chłopi zaczęli bojkotować kowala. Skutek był taki, że kowal musiał zamknąć kuźnię dla braku roboty.**

Widzimy, z tego. że chłopi jeżeli zechcą, potrafią zdobyć respekt dla siebie.

———oOo———

Rewelacje o machinacjach i praktykach filarów sanacyjnych.

Pamiętamy wszyscy słowa p. **Józefa Piłsudskiego** wypowiedziane w jednym z pierwszych wystąpień po przewrocie majowym, że „w Polsce nagromadziło się zbyt dużo nieprawości". Od tego czasu minęło przeszło 6 lat i każdy dzień przynosi nowe przyczynki, dowodzące, jak obóz pomajowy pojmuje „sanację moralną". Kradzieże i rabunki, **a poza tem niestety także mordy,** dosięgły cyfr rekordowych. korupcja w życiu publicznem, zatacza coraz szersze kręgi. „Polonia" z ostatnich dni przyniosła sporo takim materjałów pod tytułem: **„Z teki agenta ks. Pszczyńskiego",** które odsłaniają metody działania filarów sanacyjnych w pogoni za groszem. W dziwnem świetle przedstawiają się na tle tych rewelacyjnych wprost wiadomości czołowe postacie sanacji, jak senator Sobolewski, minister Targowski i inni, zabiegający skrzętnie około wroga polskości księcia pszczyńskiego, proponujący mu pomoc przy zabiegach o zwolnienie od podatku a nawet przy zabiegach o kredyt. Niestety zbyt dużo dziś w państwie mamy nieprawości. Być może, że sanacyjne sądy honorowe wybiela pp. Sobolewskiego i Targowskiego, jak wybieliły senatora Wyrostka. Ale lud polski już dziś wie. co ożywia kierujące koła sanacyjne, że **jest to jedna wielka gonitwa za żerem,** tocząca organizm Piłsudszczyzny.

——oOo——

Sekwestrator przy „pracy".

We wsi **Godów,** pow. **Iłżeckiego** gospodarz Działka miał do zapłacenia 30 złotych podatku. W dniu, gdy był jarmark, jechał sekwestrator do wsi, o czem oczywiście cała wieś się dowiedziała, wobec czego żona Działki pobiegła do brata na wieś sąsiednią, aby pożyczyć pieniędzy na uregulowanie sekwestratora. W domu zostawiła same dzieci śpiące, z których najstarsze miało 5 lat.

Sekwestrator bez sołtysa i wogóle bez żadnego świadka sam otworzył okno i dostał się do środka mieszkania, budząc wystraszone i płaczące dzieci, otworzył kufer i zabrał płótno, 2 chustki i lustro. Matka po powrocie zastała wszystko porozrzucane, dzieci płaczące.!

Tak wygląda „praca" urzędnika państwowego.

——oOo——

O niezależną organizację zawodową drobnych rolników.

Chłopi polscy nie zdołali zbudować sobie jednolitej organizacji zawodowej, obejmującej cały teren Rzeczypospolitej. Poszczególne dzielnice, a nawet ich części, posiadały już przed wojną światową odrębne Towarzystwa Kółek rolniczych pod różnemi nazwami. Po roku 1918, w miarę, jak chłopi zdobywali na znaczeniu, próbowali w poszczególnych instytucjach rolniczych wyzwolić się z pod przewagi wielkiej własności ziemskiej i nierzadko w nich dochodzili do władzy, jak w Małopolskiem Tow. Rolniczem. Na ziemiach b. Kongresówki doszło nawet do utworzenia odrębnego Związku Kółek Rolniczych po seperacji z C. T. R. W dążeniu do scałkowania i scentralizowania organizacji chłopskich doprowadzono do luźnego ich związku. Ośrodkiem ich był Związek Kółek Rolniczych i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Wszystkie te instytucje, pozostające pod wpływami stronnictw ludowych, luźnie z sobą związ... obejmowały zaledwie nieduży procent chłop... w państwie. Poza niemi istniał jeszcze związek prawicowy, oparty o Centralne Tow. Rolnicze, działający na terenie Kongresówki i ziem zachodnich. Nie brakło inicjatywy, by te dwa luźne związki towarzystw rolniczych skupić, ale rozmowy na ten temat nie doprowadziły do rezultatu, nim nadszedł rok 1926.

Po przewrocie majowym sanacja zapragnęła z Kółek rolniczych uczynić swe narzędzie propagandy wyborczej. Dążąc do tego celu, nie natrafiła na duże przeszkody wobec tego, że te różne Towarzystwa Kółek rolniczych całą swą działalność opierały na finansowem poparciu rządu. Ani bowiem dochody z wkładek członkowskich, ani świadczenia spółdzielni rolniczych nie stanowiły w ich budżecie poważnych pozycyj. Rychło też wszystkie Towarzystwa Kółek Rolniczych, będące do r. 1926 pod wpływami ruchu ludowego, połączyły się z prawicowemi i poszły na żołd sanacji, przeobrażając się w ekspozytury jej propagandy.

Zjednoczony ruch ludowy prowadzący z sanacją zażartą walkę, nie mógł nie oświadczyć się przeciwko tak zwanym unifikacyjnym Towarzystwom Kółek rolniczych i wypowiedział im również walkę. Stało się to nietylko dlatego, że instytucje te angażowały się w walce wyborczej po stronie sanacji, ale głównie z tego powodu, że w obecnej, niebywale ciężkiej sytuacji gospodarczej instytucje te pełnią rolę czynnika demoralizacji, stosując półśrodki i dezorjentując chłopa polskiego w sprawach gospodarczych.

Na niebywałą dotąd miarę zakrojony zjednoczony ruch ludowy, uchwałą Rady Naczelnej zabronił swoim członkom należenie do sanacyjnych Kółek rolniczych. Ale chłopi nie mogą pozostać bez organizacji zawodowej, potrzebują jej koniecznie. Powinna ona stać się ośrodkiem ich dążeń gospodarczych, podstawą do określania zasad polityki agrarnej. Rzucono dlatego hasło tworzenie nowej organizacji zawodowej rolników, organizacji niezależnej, opartej jedynie na interesach drobnych rolników. Taką organizacją jest Związek Zawodowy Rolników w Warszawie.

Jeżeli w obecnych trudnych czasach organizacja ta miałaby odegrać poważną rolę w życiu chłopa, musiałaby zerwać z dotychczasowemi metodami pracy różnych sanacyjnych towarzystw rolniczych. Widać, że zdaje sobie z tego sprawę Związek Zawodowy Rolników, który Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego pragnie uczynić ośrodkiem obrony gospodarczej interesów wsi.

Wysiłki sanacyjnych Kółek roln. szły dotąd w kierunku podniesienia produkcji przez racjonalizację rolnictwa. Dążenie to zgoła nie zachwyca chłopów w chwili obecnej, gdy produkcji w żaden sposób zbyć nie można i gdy ceny spadły katastrofalnie. Działalność Związku Zawodowego Rolników zdaje się zdążać w innym kierunku: kładzie ona nacisk na to, co obecnie chłopa najbardziej gniecie, na walkę z t. zw. nożycami, spowodowanemi przez kartele, usztywniające ceny artykułów przemysłu. Zamiast wygłaszania referatów na temat podniesienia produkcji rolnej i uchwalania gołosłownych rezolucyj, których nikt nie bierze na serjo, Zw. Zawodowy Rolników wszedł na drogę strajków demonstracyjnych, na drogę organizowania walki o prawa ekonomiczne chłopa polskiego. Organizowanie tej czynnej obrony interesów ekonomicznych wsi na wszystkich odcinkach życia obok sprężystej, szeroko zakrojonej i taniej porady i pomocy prawnej, to bodaj najpilniejsze zadanie Z. Z. R. na chwilę obecną.

Przyjdzie czas, gdy rolnicy polscy program ten znacznie będą musieli rozszerzyć. Ale wtedy wypadnie im także pomyśleć o wytworzeniu dla swej organizacji takich podstaw materjalnych, by jej w każdych warunkach zapewnić niezależność. Zachodzi pytanie, czy obecna chwila jest odpowiednio dobrana dla zbudowania podstaw tak wielkiego dzieła, jak organizacja zawodowa rolników drobnych w Polsce. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco. Linje wytyczne dla polityki agrarnej w Polsce powinny wychodzić od organizacji nieskrępowanej innemi postulatami polityki państwowej. Dla Stronnictwa Ludowego w sprawach agrarnych opinja Z. Z. R. powinna być miarodajna, jako pochodząca bezpośrednio od zrzeszonych drobnych gospodarzy wiejskich.

Budując organizację dobrowolną narazie, będzie można skupić zaledwie ułamek drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Ale organizacja taka, zahartowana w walce o prawa gospodarcze żywicieli narodu, będzie tworzyła doskonałą podstawę dla organizacji zawodowej, opartej o przymus organizacyjny w momencie, gdy chłopi dojdą do władzy. Nie można określić terminu, kiedy to nastąpi, ale nie należy się dlatego pogrążać w sceptycyzmie w odniesieniu do tego zagadnienia. Świat nie wróci do dawnych stosunków. Tego, co idzie, zaś nie można określać na podstawie dnia wczorajszego. Przeżywamy olbrzymiej miary proces społeczny, proces, przekształcający od podstaw nasze życie. Ludzie cierpią niesłychanie, wszędzie pojawia się pragnienie zapewnienia sobie pewnego, choćby bardzo skromnego kawałka chleba, określonego jutra, a przedewszystkiem spokoju. Zaś najważniejsza nowoczesna nauka społeczna, socjologja, ustaliła zasadę, że głównym motorem procesów społecznych są zjawiska gospodarcze. Czyż wobec tego można sobie wyobrazić, że jakieś trwałe ustalenie nowego porządku będzie możliwe bez ustalenia przedewszystkiem podstaw życia gospodarczego?

Trzeba zatem budować umiejętnie i realnie Związek Zawodowy Rolników, jako narazie dobrowolną i jednoczącą chłopów organizację gospodarczą, obejmującą wszystkie ziemie Rzeczypospolitej i zdążającą do tego, by nawet drogą bezwzględnej walki podnieść dobrobyt polskiej wsi i wymusić liczenie się z jej potrzebami przy wytykaniu linij gospodarczych polskiej polityki państwowej.

P. B.

Przed procesem brzeskim w apelacj.

Skład trybunału.

Ustalony został komplet sędziowski w procesie brzeskim, wyznaczonym, jak wiadomo, na dzień 7 lutego.

Przewodniczącym kompletu sędziowskiego będzie wiceprezes z III. wydziału karnego sądu apelacyjnego w Warszawie, p. Edward Rudnicki, przeniesiony ostatnio do Warszawy z Piotrkowa.

Referentem sprawy będzie sędzia p. Władysław Chodecki, b. prezes sądu okręgowego w Toruniu ostatnio przeniesiony do warszawskiego sądu apelacyjnego. Trzecim sędzią będzie p. Tadeusz Krassowski, przeniesiony do sądu apelacyjnego z warszawskiego sądu okręgowego.

—oSo—

Z ogródka „strzeleckiego“.

CZŁONEK „STRZELCA“ DEFRAUDANTEM.

W Chojnicach (na Pomorzu) odbył się w grudniu z. r. proces przeciw członkowi „Strzelca“, byłemu sekwestratorowi Urzędu Skarbowego w Sępolnie Jakóbowi Makowskiemu oskarżonemu o przywłaszczenie sobie pieniędzy publicznych i nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

—oSo—

Proces o obrazę Piłsudskiego.

W sądzie grodzkim w Bydgoszczy odbyła się przed świętami Bożego Narodzenia rozprawa przeciw redaktorowi Zbigniewowi Łukaczyńskiemu, oskarżonemu o obrazę ministra spraw wojskowych p. Piłsudskiego.

Przestępstwo p. Łukaczyńskiego zawierało się w słowach, które tenże wygłosił na zebraniu placówki „Obozu Wielkiej Polski“, a brzmiały one tak:

„...ten wielki człowiek, który do niedawna wszędzie przewodził i wygłaszał różne mowy, względnie udzielał wywiadów, obecnie siedzi bardzo cicho i o jego działalności nic się nie słyszy“.

Sąd zajął stanowisko, że słowa te nie zawierają znamion obrazy lub zniewagi i ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego.

Co pisze emigrant polski?

FAKT, KTÓRY NALEŻY NAPIĘTNOWAĆ.

P. Władysław Ożóg, dawny prenumerator „Piasta“ pochodzący z powiatu rzeszowskiego, a obecnie zamieszkały w Winnipeg w Kanadzie nadsyła nam list, który otrzymał od swojej rodziny z Polski. W liście tym pisze: Doszła mnie tu smutna wiadomość od rodziny, która mnie bardzo niepokoi, a mianowicie:

„W Sokołowie koło Rzeszowa uczęszcza do szkoły powszechnej 12-letnia uczennica Helena Ożóg. Podczas lekcji języka polskiego dyrektor szkoły Ignacy Dec, zadał dziecku jakieś pytanie, na które dziecko nie umiało odpowiedzieć. Wówczas kierownik Dec chwycił dziecko za szyję, przechylił przez ławkę wtył i zaczął je dusić. Dziewczynka straciła przytomność. W dwa dni później dziewczynka udała się do lekarza, który stwierdził, że na szyi jej widnieją jeszcze ślady palców. Matka dziewczynki udała się do sędziego, który zrobił doniesienie na nieludzkie traktowanie dziecka przez nauczyciela. Przestraszone dziecko nie może teraz spać nocami.

Proszę uprzejmie o zamieszczenie tej korespondencji w „Piaście“, by ludzie dowiedzieli się, jak postępuje miejscowy dygnitarz z „jedynki“.

Władysław Ożóg“.

Emigrantowi polskiemu, który wyjechał za zarobkiem do Kanady, takie listy z kraju pociechy nie przyniosą.

—oSo—

Rezultaty niezapłacenia raty grudniowej.

Na posiedzeniu senatu amerykańskiego senator Johnson zapowiedział zgłoszenie wniosku, odmawiającego udzielenia gwarancyj dla pożyczek dla państw, które nie wywiązały się ze swych zobowiązań płatniczych.

Do państw, które nie uiściły Ameryce należnych rat w grudniu należy i Polska.

—oSo—

Masowe redukcje pracowników umysłowych i fizycznych.

Zkońcem roku 1932 nastąpiły w szeregu przedsiębiorstwach tak państwowych jak i prywatnych masowe wypowiedzenia. Pracownicy banków, fabryk, magistratów otrzymali wypowiedzenie, które wywołało wśród nich zrozumiałą panikę. Firmy prywatne oświadczyły, że są zmuszone zlikwidować swoje biura, wobec tego, że niema najmniejszej nadziei na jakąkolwiek poprawę sytuacji.

Na Górnym Śląsku mają nastąpić dalsze redukcje na kopalniach „Waleska“ w Łaziskach, „Blicher“, „Renard“, „Milowice“ i „Reden“.

—oSo—

Nowe kartele na widowni.

Od dłuższego czasu toczą się i są już na ukończeniu pertraktacje w sprawie utworzenia dwóch nowych karteli przemysłowych: wapiennego i pończoszniczego.

Wapiennicy połączyli się narazie tylko w okręgu częstochowskim i obecnie gorączkowo pertraktują z resztą właścicieli pieców wapiennych.

Również dobiegają końca pertraktacje w przemyśle pończoszniczym.

—oSo—

Likwidacja pisma sanacyjnego.

Od Nowego Roku przestał wychodzić w Warszawie „Dzień Polski“, dziennik grupy konserwatystów sanacyjnych z pod znaku księcia Radziwiłła. Czytelnicy „Dnia Polskiego“ będą otrzymywać krakowski „Czas“ konserwatywno-sanacyjny. Jest to dalszym dowodem kurczenia się wpływów sanacyjnych. — Zabawnem jest tu to, jak wydawnictwo „Dnia Polskiego“ poinformowało swoich czytelników o tej likwidacji pisma. Napisał tak:

„Jutro „Dzień Polski“ rozpoczyna 10-ty rok swej służby społecznej.

Po przeprowadzeniu reorganizacji technicznej, „Dzień Polski“ od dnia 1 stycznia 1933 roku ukazywać się będzie w nowej, znacznie rozszerzonej szacie. Zmieniona też została pora wydawania pisma. Miast, jak dotychczas, o godz. 2 i pół pp., pismo nasze dostarczane będzie prenumeratorom warszawskim w godzinach rannych (między 7 a 8). W tym samym stosunku wcześniej „Dzień Polski“ otrzymywać będą czytelnicy prowincjonalni przez pocztę.

Nie wątpimy, że zmiany te, wynikające z ciągłej dążności do udoskonalania pisma, zjednają nam nowe rzesze prenumeratorów i czytelników“.

Naturalnie, że prenumeratorzy „Dnia Polskiego“ nic na tem nie tracą, że zamiast „Dnia Polskiego“ otrzymują obecnie „Czas“ pod tytułem „Dzień Polski“. Ale poco wprowadzać ich w błąd, nazywając likwidacje pisma „X rokiem służby społecznej“, „reorganizacją techniczną“, „udoskonaleniem pisma“?

—000—

Co piszą inni?

Kto powinien obniżyć stopę życiową?

„Gazeta Grudziądzka“ nawiązując do mowy premjera Prystora, w której radził zerwać z życiem ponad stan i zredukować stopę życiową na jak najniższy poziom, pisze:

„Niestety panowie pułkownicy nie umieją dostosowac swoich rad do samych siebie i zaprowadzić oszczędności przedewszystkiem w swoich własnych poborach, chociaż wśród dygnitarzy zagranicznych mają ku temu wiele przykładów.

Zmarły niedawno były kanclerz Austrji ś. p. ks. Seipel, gdy jego kraj znalazł się w trudnej sytuacji finansowej — zrezygnował z urzędowych samochodów, pałacu, jeździł zawsze tramwajem, mieszkał nadal w swoim 2-pokojowem mieszkaniu, ale potrafił swój kraj wydźwignąć z nędzy.

Wicekról Irlandji Donald Buckley, oddał swą wspaniałą rezydencję na Akademję, zlikwidował swój dwór cywilny i adjutanturę wojskową i po biednej Irlandji jeździł skromnym Fordem.

Bardzo a bardzo też obniżył swoją stopę życiową Hindenburg, prezydent Rzeszy niemieckiej. Dwoma samochodami się zadawala, a fundusze: reprezentacyjny i dyspozycyjny ma bardzo też skromniutkie. Takie, jak u nas były w r. 1925, o 50 proc. niższe od dzisieszych.

Były prezydent Francji i znany polityk o wszechświatowej sławie Poincare otrzymał emeryturę dopiero wówczas, gdy na skutek starości już nie mógł się utrzymać z prowadzenia kancelarji adwokackiej.

A u nas?

U nas niestety gdybyśmy zaczęli wyliczać gdzie i w jakich sprawach panuje rozrzutność, która jaskrawo odbija się od skrajnej nędzy ogółu ludności, opłacającej podatki, to pan cenzor postawiłby niechybnie swoje wszechmocne „veto“.

———

Dookoła ustawy o szkołach akademickich.

W jednym z ostatnich numerów „Czasu“ znajdujemy obszerny artykuł o niebezpieczeństwie dla nauki i cywilizacji polskiej ze strony nowej ustawy o szkołach akademickich.

„Czas“ obszernie streszcza artykuł „Vossische Zeitung“, która pisze, że „rząd Piłsudskiego“ przez swoje „nastawienie przeciwko odrębnym prawom ognisk naukowych popada w niebezpieczeństwo, że stworzy sztuczny front jednolity pomiędzy światem reprezentującym umysłową kulturę i wolność a nacjonalizmem“.

Nowa ustawa o szkołach akademickich będzie źródłem konfliktów i wrzenia, którego i tak jest obecnie w Polsce b. wiele.

„W najbliższych dniach ukaże się, jak słyszymy, obszerna książka, wykazująca wszelkie braki projektu i drogi jego naprawy. Zabiorą w niej głos najwybitniejsi uczeni polscy, od Balzera i Brücknera poczynając, aż do Tadeusza Zielińskiego. Oby te głosy wielkich polskich uczonych przyczyniły się do zapobieżenia temu wielkiemu niebezpieczeństwu zarówno politycznemu, jak i cywilizacyjnemu, jakiem byłyby stałe konflikty i gwałtowne walki między każdorazowym rządem polskim, a przedstawicielami najwyższej polskiej kultury naukowej“.

Czy te słuszne wywody przyczynią się do zmiany projektu rządowego? — Należy wątpić!

———000———

„Pudełko z pozłacanym papierkiem“.

Wszystko w Polsce przedstawia się „różowo“, „wspaniale“, „wesoło“. — pisze „Gazeta Warszawska“ —

„z zapałkami istny skandal. Bo wyszło tak, że gdy w okresie wysokich cen pudełko zapałek kosztowało 7 groszy, to w okresie cen niskich kosztuje... 10 groszy, przeszło o 40 proc. więcej!

Czy to nie paradoks? A w dodatku pudełko to z pozłacanym papierkiem na wierzchu (symbol!) zawiera zamiast 48 czasami tylko 30 zapałek t. zw. „luksusowych“. A już szczytem ironji jest to, że takie „luksusowe“ zapałki pchane są przymusowo do wsi i miasteczek (!)“.

Z prasy ruskiej.

Przygotowania do „wielkiej chwili“.

„Nowe Seło“ w numerze z dnia 8 bm. umieszcza na naczelnem miejscu odezwę do Rusinów.

W odezwie tej podnosi „Tymczasowy Komitet organizacyjny ukraińskiej, włościańskiej partji“, że już trzy lata pracuje nad zjednoczeniem włościan. Obecnie nawołuje do licznego udziału w zjeździe, który będzie obradował dnia 2 lutego b. r. we Lwowie.

Komitet woła do włościan i inteligencji, by „zrozumieli znaczenie organizacji i czynnie pomogli do stworzenia możnej siły dla dobra i sławy całego ukraińskiego narodu“.

* * *

Święto jedności narodowej.

„Swoboda“, organ ruskiej endecji, nawołuje w dzień Bożego Narodzenia do jedności i do czynnej pracy w politycznej partji ukraińskiej. Wobec tego zapowiada rejestrację członków, rozbudowę wszystkich „stopni“ organizacyjnych, wzmożenie pracy i propagandy w północno-zachodnich ziemiach ukraińskich, a więc na Wołyniu i Białorusi, a przedewszystkiem nawołuje do pracy w miastach i miasteczkach, z których należy wyrugować obcy żywioł, a osadzić ukraiński. Wreszcie kończy:

„Ukraiński naród stoi w przededniu ważnej walki o rozbudowę ukraińskiego, zawodowego i średniego szkolnictwa. Również odbędą się w tym roku wybory samorządów powiatowych i gminnych na podstawie nowych rozporządzeń. Precz z niewiarą! Z ofiarnością należy wieść walkę o nacjonalne i socjalne wyzwolenie ukraińskiego narodu“!

* * *

Zjazd ukraińskiej Partji Socj. Radykalnych

odbył się w dniu 30 grudnia 1932 r. we Lwowie. Zjazd powitał dr. Temnycki, referat polityczny wygłosił poseł Matczak. Prezesem wybrano senatora dra Makucha. Z uchwał zwracają uwagę: rezolucja w sprawie zjednoczenia Ukrainy, w sprawie rozbrojenia w sprawie odrębnych gospodarczych, kulturalnych i oświatowych instytucyj ukraińskich. Z uchwały tej wynika, że Ukraińska Partja Socjalistów Radykalnych oświadcza się przeciwko jakiejkolwiek współpracy z Polakami, a porozumienie przewiduje tylko z temi reprezentacjami innych narodów, które uznają prawo Ukraińców do samodzielności państwowej.

———ooOoo———

Jeszcze wybory brzeskie.

Dnia 20 grudnia 1932 sąd okręgowy w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Nowym Targu rozpatrywał sprawę dr. Wojciecha Siutego, apl. adw. w Czarnym Dunajcu, wicepr. powiatowego zarządu Stron. Ludowego, o nielegalny kolportaż odezw i ulotek w czasie wyborów w listopadzie oraz obrazę rządu. W sprawie tej sąd grodzki w Czarnym Dunajcu dnia 13 stycznia 1932 wydał wyrok uniewinniający oskarżonego, lecz na skutek apelacji prokuratora całe postępowanie sąd odwoławczy unieważnił i sprawę przekazał sądowi okręgowemu. Na ostatniej rozprawie uznano dra Wojciecha Siutego winnym jedynie występku obrazy rządu i skazano go na 2 tygodnie aresztu, z zamianą na grzywnę 70 zł., która to kara została na mocy amnestji umorzona. Sądził wicepr. so. dr. Döllinger, oskarżał prok. dr. Szewczyk, bronił dr. Tad. Dąbrowski, adwokat z Czarnego Dunajca.

———oOo———

Za długi — do więzienia.

Minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie w sprawie osadzenia przez komorników dłużników w więzieniu.

Osadzenie to będzie tylko wtedy stosowane, jeżeli wierzyciel złoży uprzednio odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów pobytu i wyżywienia aresztowanego w więzieniu.

Czy wierzycielom zechce się dopłacać do dłużnika, wątpić się godzi, chyba, że wierzyciel zechce w ten sposób zemścić się na dłużniku.

———oOo———

Jeden z niebieskich ptaków.

Czytelnicy „Piasta“ przypominają sobie, jak to w czasie, gdy p. Piłsudski przebywał na Maderze, zwolennicy marszałka zasypywali Maderę kartkami imieninowemi na św. Józefa. Pono tych kartek miało być tyle, że urząd pocztowy w miejscowości, gdzie przebywał p. Piłsudski, był zmuszony zmobilizować wszystkie osły, by przewieźć życzenia imieninowe.

Imprezę tę organizował w Warszawie niejaki Zarębski, — który na tych „uczuciach“ imieninowych zarobił niegorzej.

Obecnie do prokuratora przy Sądzie Okręg. w Warszawie wpłynęło kilka skarg na Zarębskiego, który od kilku lat nie płacił swych zobowiązań prywatnych. Poszkodowanym winien Zarębski około 40.000 zł.

———oOo———

Skazanie za obrazę Sejmu.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw p. dr. Szumskiemu, oskarżonemu o to, że na zgromadzeniu w Podgórzu „demonstracyjnie okazał lekceważenie dla Sejmu jako instytucji państwowej“. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia i obrony, b. posła St. Szczepańskiego, którzy stwierdzili, że oskarżony powtórzył tylko znane powiedzonka p. Piłsudskiego o Sejmie i krytykował sanacyjną większość sejmową, sąd skazał p. Szumskiego na 100 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. W motywach podniósł sędzia dr. Ostrega, „że obraza 250 posłów (sanacyjnych) jako pewnego odłamu Sejmu może być uważana za obrazę Sejmu jako instytucji“!!!

Skazany zapowiedział kasację.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Oto tu są miljony,
Nędznych kmiotków bez obrony,
Którzy prawie nago chodzą,
Żyją w smrodzie i się rodzą,
Co ich siermięga okrywa,
Co im dziedzic chleb wyrywa,
Co ich żyd gorzałką truje,
Co ich przemoc napastuje,
Co ich dym w chałupach dusi.
Skąd umierać wielu musi;
Co, gdzie leży gospodynia,
Leży z prosiętami świnia;
Co tak zimą jak i latem
Podstarości tnie ich batem;
Co im prawo zakazało
Ubiegać się za pochwałą,
Co doznają pogardzenia,
Co nie mają oświecenia.
Z nich my wojsko, z nich chleb mamy;
Za cóż ich tak uciskamy
Za co, mówię, cóż zrobili,
Abyśmy ich tak krzywdzili?
U nas to jest zakałą: chłopem się urodzić;
Zaszczytem zaś: na wolność na Ojczyznę godzić.
Potrzebna jest różnica, bo nią społeczeństwo
Utrzymuje swój węzeł i ma bezpieczeństwo;
Lecz ta z prawem natury być powinna zgodna,
A w ten czas będzie słuszna, dobra i dogodna...“

Powstanie Kościuszkowskie wykazuje jeszcze większy wzrost myśli ludowej czyli demokratycznej w Polsce. Dowodem tego najliczniejszy udział chłopów i mieszczan w bojach Kościuszkowskich. Kościuszko stał się dla nich uosobieniem myśli ludowej. Zawierzyli mu całem sercem i nie opuścili go do końca, ocalając honor upadającego państwa, gdyż do zwycięstwa orężnego nie dopuścili intryganci targowiccy z obozu przeżartej prywatą staroszlachetczyzny. Chłop nie brał udziału w intrygach. Serdeczna krew jego popłynęła obficie jedynie tylko w obronie narodu i ocaliła przynajmniej jego honor. Niesława winy rozbioru państwa spadła wyłącznie na pamięć samolubnych magnatów i szlachetczyzny.

W okresie powstania Kościuszkowskiego spotykamy się nawet z nazwiskami emisarjuszy myśli ludowej. Co najmniej dwa z nich należy przypomnieć. zwłaszcza, że zostały pogrążone w niepamięci, choć powinny pozostać nazawsze w świętem wspomnieniu, szczególniej wśród ludu wiejskiego. Jednym z nich był Franciszek Gorzkowski, z zawodu geometra za Stanisława Augusta podobno pochodzący z Warmji. Gorzkowski kształcił się kosztem biskupa Massalskiego w Paryżu, poświęcając się głównie naukom przyrodniczym i matematyce. Tam zaznajomił się z ideami wolnościowemi i przylgnął do nich sercem, ażeby je potem rozpowszechniać w Ojczyźnie. Po powrocie do kraju poślubił sprawę powstania z roku 1794 z duszą gorącego patrjoty. W dniu 17 kwietnia był w Warszawie jednym z najczynniejszych. W czasie oblężenia Warszawy przez Prusaków za paszportem na nazwisko Bittermana przecisnął się przez obóz pruski z zamiarem wzniecenia powstania w Warmji, Toruniu i Gdańsku, na tyłach armji pruskiej. Po upadku Ojczyzny nie stracił nadziei i pod pozorem mierzenia gruntów, robił spisek między chłopami w różnych okolicach kraju. Plotka opowiada, że miał się nieraz wyrażać. „Wilczy piód (szlachta) musi być wygubionym, ażeby szkody nie czynił“. Pamiętnikarz targowicki baje, że w roku 1798 Gorzkowski dzierżawił we wsi Cisie lasy u dziedzica Zaleskiego i tam chłopów do wyrznięcia szlachty namawiał i przekupywał. Jest to podłe oszczerstwo. Faktem jest tylko, że dziedzic oburzony na krzewienie myśli ludowej aresztował Gorzkowskiego i pomocnika jego Perlesa jako buntowników i odstawił związanych do cyrkułu. Perles umarł w więzieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Wartość i znaczenie Ligi Narodów ujawnia się najlepiej w stosunkach i w wojnie japońsko-chińskiej.

Na Pekin.

Walki w Mandżurji zaostrzyły się w ostatnich tygodniach ze zmiennem szczęściem. Przyczyną walk obecnych ma być napad na dwóch japońskich żandarmów. Ten wypadek mały i bez znaczenia pomógł Japonji do zaatakowania wojsk chińskich. Po wielu utarczkach przyszło do większej bitwy pod Szan-Hai-Kwan, miejscowości leżącej w oddaleniu 300 klm. od Pekinu. Chińskie wojska cofają się. Japończycy przekroczyli mur chiński i maszerują w głąb Chin, może na Pekin.

ROZBIÓR CHIN.

W prasie zagranicznej pisze się już i mówi o podziale Chin, w której to robocie weźmie udział obok Japonji również Rosja i inne państwa, które okażą zainteresowanie w tej sprawie. Otóż niewola nowoczesna otrzymała nową nazwę „zainteresowanie" w czasach, w których zabiera czasem głos „Liga praw człowieka", gdy chodzi o prawa tych ludzi i narodów, których chce bronić i ochraniać w ofenzywie na Polskę, jak Niemcy.

POLAK W CHINACH.

Przed kilku laty wyemigrował do Londynu Polak, Jan Kochański. W Anglji zetknął się z wielkim działaczem wolnościowym i narodowym Chin, nazwiskiem Sun-Yat-Sen i oddał mu wielką przysługę, pomagając mu do uwolnienia się z więzienia.

Sun-Yat-Sen zamianował go swoim sekretarzem, poczem w Chinach Kochański został generałem i bierze udział w życiu politycznem tego kraju.

Zagraniczne pisma podkreślają, że Kochański z dumą przyznaje się do polskiego pochodzenia, ale nie podają bliższych danych z jego życia.

Podpalacze Europy.

Niemcy przenoszą stosunki azjatyckie do Europy, spodziewając się, że odniosą zwycięstwo i korzyść. Dlatego wzmagają się niemieckie ataki na Polskę, na razie o Pomorze.

Niedawno na granicy radjo niemieckie rozniosło po świecie groźby pruskie w stronę polską, a w dzień Nowego Roku jakiś pracownik radja w Londynie wystąpił wielce brutalnie i nietaktownie przeciwko Polsce.

Niemcy cieszą się, że Anglja staje wyraźnie po ich stronie, ale rząd angielski wyraża ubolewanie z powodu tego wypadku, a Paderewski, który bawi teraz w Londynie, potępia ten czyn wraz z Anglikami.

NAPAŚĆ NA GRANICY.

Na odcinku granicznym Kluczno niemiecka straż graniczna o godz. 7 rano wtargnęła na terytorjum Polski i strzelając, zraniła polskiego włościanina Walentego Brendę ze wsi Bory Zajączyńskie gm. Przystań powiatu częstochowskiego.

Władze polskie prowadzą dochodzenia na miejscu.

RÓWNOCZEŚNIE PRASA NIEMIECKA SZCZUJE.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka napada w długich artykułach na Polskę i wmawia w świat, że Polski Rząd dąży do wojny, zamierza napaść Prusy wschodnie Gdańsk i przygotowuje się do wojny. Świat w to wierzy, czego dowodem wystąpienie w angielskim radjo.

HITLER CHCE BYĆ KANCLERZEM.

Walka między obecnym rządem Rzeszy niemieckiej a Hitlerem pogłębia się i zaostrza i obie strony wypowiadają groźby, nie ukrywając swych celów. Hitler bez ogródek zapowiada, że dąży do godności kanclerza i do rządu narodowo-socjalistycznego, a wówczas przeprowadzi swój program.

O ROZBROJENIE.

Tymczasem komisja rozbrojeniowa milczy i każdy już wie, że dążenie do rozbrojenia uważać należy za środek Niemców do osiągnięcia najważniejszego celu, a mianowicie rewizji traktatu wersalskiego i granic polsko-niemieckich.

Europa budzi się.

W Paryżu nietylko rząd, ale również społeczeństwo francuskie wyczuwa zamiary niemieckie. Na razie uznano, że należy przeciwdziałać fałszom i propagandzie niemieckiej. W tym celu tworzy się w Paryżu „wspólna propaganda polsko-francuska".

Czeski front polski.

Czechosłowacja zaczyna rozumieć, że porozumienie z Polską zabezpiecza pokój. Dziennik czeski „Narodni Polityka" omawia zamiar Niemców poruszenia na konferencji rozbrojeniowej sprawy Pomorza.

Dr. Borsky podnosi w swym artykule fakt, że Pomorze zamieszkuje ludność polska, że jest to kraj historycznie polski, jedynie kolonizowany długo przez Niemców i nie wątpi, że jak w 1920 r. Polacy za rządów premjera Witosa odparli bez pomocy bolszewicką inwazję, tak też obecnie na wypadek inwazji odeprą napad niemiecki zwłaszcza, że nie pozostawią ich samych te państwa i narody, które posiadają poczucie prawa i słuszności.

SKARGI NIEMCÓW.

W styczniu 1933 r. dnia 23-go zbiera się Liga Narodów na dłuższą sesję. W tym czasie rozpatrywać się będzie wiele spraw polskich. Niemcy wnieśli skargę na polską reformę rolną, która krzywdzi niemieckich kolonistów. Prócz tego żądają ochrony dla mniejszości narodowych w Polsce.

Na sesji tej były rozpatrywane również polskie wnioski w sprawie ucisku, jakiego doznają Polacy w Niemczech i ochrony mniejszości narodowych w Niemczech.

Zamiast Nowego Roku — „dzień szturmowca".

W Rosji Sowieckiej już i Nowy Rok uważany jest za święto burżuazyjne i jako taki nie może być obchodzony uroczyście. W roku bieżącym postanowiono dzień pierwszego stycznia zamienić na „dzień szturmowca", t. j. dzień manifestacyj najbardziej wykwalifikowanych robotników i urzędników. W ostatnim dniu starego roku i 1 stycznia odbywały się w miastach sowieckich „zloty szturmowców", na których robotnicy składali rachunki z swej walki o wykonanie planu pierwszej piatiletki, której wykonanie upłynęło dnia 31 grudnia. Równocześnie omawiane były plany na rok 1933. Najlepsi szturmowcy portretowani byli przez wybitnych malarzy, a ich portrety tworzyć będą wielką galerję artystyczną „bohaterów pracy". Nazwiska najlepszych szturmowców oznajmione zostaną całej ludności Rosji Sowieckiej przez radjo.

Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że zarządzenie to ma zachęcić do intensywniejszej pracy.

ILE MIESZKAŃCÓW ŻYJE OBECNIE W ROSJI SOWIECKIEJ.

Sowiecki urząd statystyczny opublikował obecnie dane, odnoszące się do ruchu mieszkańców Związku Sowieckiego. Pierwszy spis ludności przeprowadzony w roku 1897 wykazał, że na ziemiach dzisiejszego ZSRR. żyło 106,432.300 mieszkańców, która to cyfra wzrosła obecnie na 163,166.000. Przyrost ludności daje się zauważyć we wszystkich częściach kraju. W porównaniu z rokiem 1926 znacznie wzrosła liczba ludności w miastach, co przypisać należy wpływowi industrjalizacji.

W Rosji Sowieckiej jest obecnie 148 miast z ludnością przeszło 20.000, dalej 66 miast z ludnością od 40 000 do 100.000 i 46 miast z ludnością ponad 100.000.

W nowych ośrodkach przemysłowych ludność dochodzi do 200.000. Tak np. Nowy Kuźnieck liczy 180.000, Magnitogorsk 250.000, a Stalińsk 200.000 mieszkańców.

TANIE ŻYCIE.

Według ostatnich wiadomości w walkach pod Szanhajwan w Chinach padło około 1.700 ludzi. Na innym froncie, w Boliwji, w dwóchdniowych walkach padło 250 Boliwijczyków. Czy dojdzie wreszcie ludzkość do tego, by spory między narodami były załatwiane nie kulą i bagnetem?

W NIEMCZECH SYTUACJA WCIĄŻ NIEWYJAŚNIONA.

Reichstag niemiecki został odroczony do 24-go stycznia. Schleicher zyskał na czasie. Tymczasem trwają wysiłki, by rozwiązać sytuację w Niemczech. Hitler wygraża się Schleicherowi, ale mimo wszystko podobno prowadzi nieoficjalne rokowania w sprawie porozumienia z Hindenburgiem; pośrednikiem ma być podobno znany już w opinji publicznej von Papen. Jeżeli porozumienie nie dojdzie do skutku, pozostanie Niemcom tylko jedno wyjście: Hindenburg, który będzie rządził zapomocą Papenów i Schleicherów, opierających się o militarne koła Rzeszy niemieckiej.

Włochy zmierzają do aneksji Albanji pod pokrywką unji celnej.

Sprawa sporu o wpływ nad Adrjatykiem nabiera coraz więcej na sile. Przedstawiciel Jugosławji w Londynie miał się oficjalnie zwrócić do rządu angielskiego o interwencję, gdyż Włochy coraz wyraźniej zmierzają do aneksji Albanji. — Albanja jest dłużnikiem Włoch. Nie mogąc zapłacić swoich długów, doczekała się ze strony Włoch swego wierzyciela, propozycji anulowania długu pod warunkiem zgody na unję celną, co równałoby się w tamtejszych warunkach aneksji Albanji przez Włochy. Albanja tej cichej śmierci narazie nie chce, ale nie wiadomo, co zrobią Włochy i druga strona, zainteresowana nad Adrjatykiem — Jugosławja. Zaognia się południe Europy!

Czy przed inflancją dolara?

Na posiedzeniu Senatu amerykańskiego znany z różnych wystąpień senator Borah, domagał się wprowadzenia w życie ustawy zezwalającej na druk banknotów ponad normę i poniżej pokrycia. Inflacja ta miałaby się przyczynić do obniżenia stabilizacji cen na surowce i umożliwić wyjście rolnictwu amerykańskiemu. Za inflacją przemawiało także szereg innych mówców, uważając ją za konieczność.

Z Polski.

GRUDNIOWE POROZUMIENIE.

Rząd polski podpisał dnia 31 grudnia 1932 roku „porozumienie kontyngentowe" z Niemcami. Chodzi o uruchomienie długiej, prawie 1.300 klm. granicy z Niemcami, która jest obecnie martwą. O tem porozumieniu nie wiemy wiele i kto wie, komu ono przyniesie więcej korzyści, Polsce czy Niemcom, zwłaszcza, gdy ułatwia przekroczenie granicy.

NARADA W WILNIE.

W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zjechali do Wilna p. minister Piłsudski i pułk. Beck, gdzie miała miejsce dłuższa konferencja.

PAŃSTWOWY „STRZELEC".

Minister Spraw Wojskowych p. Piłsudski podpisał rozporządzenie, na mocy którego „Strzelec" wcielono w obręb hierarchji wojskowej. W Ministerstwie Spraw Wojskowych urzędować będzie komendant „Strzelca" w randze generała brygady, szereg oficerów obejmie stanowiska w „Strzelcu", a komendanci okręgowi i obwodowi będą pełnić równocześnie obowiązki inspektorów państw. Urzędu wychowania fizycznego i Przysposobienia wojskowego.

CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL PADA.

Jeszcze w 1929 r. było w Polsce przeszło 500.000 przedsiębiorstw handlowych rdzennie polskich. — W 1932 r. ilość ta spadła do 345.000, a w tym roku zmniejszyła się o ¼, czyli spadła do 262.000 warsztatów pracy.

To świadczy, że likwiduje się równocześnie polska własność i polski handel. Nie dziw też, że wśród Polaków rośnie bezrobocie i nędza.

CHARAKTERYSTYCZNE ZAJŚCIE.

Onegdaj w Warszawie w kawiarni „Carlton" przy ulicy Kredytowej jakiś mężczyzna przystąpił do świeżo mianowanego prokuratora Sądu Najwyższego p. Arona Millera i uderzywszy go w twarz, zawołał: „Masz żydzie za moją krzywdę".

Powstało zamieszanie. Dwóch policjantów z kom. Budzyńskim zaprowadziło owego mężczyznę na komisarjat i pokazało się, że jest to młody, niedawno spensjonowany sędzia.

Przedłużenie kadencji samorządów w Małopolsce.

W najbliższym czasie, jak słychać, wpłynąć ma do sejmu rządowy projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządu na obszarze województw południowych. Projekt tej ustawy opracowany został w związku z tem, że na terenie tych województw kończy się w najbliższym czasie 6-letnia kadencja organów samorządu terytorjalnego zarówno w gminach wiejskich jak miejskich.

Przedłużenie stanu obecnego ma trwać aż do czasu uchwalenia przez Sejm nowej ustawy samorządowej.

———o0o———

Przed zmianami w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego ze swojego stanowiska. Jako następcę wymieniają obok p. Nakoniecznikowa-Klukowskiego także obecnego wiceministra spraw wojskowych generała Składkowskiego. Równocześnie ze zmianą na stanowisku ministra spraw wewnętrznych mówią o zmianach na stanowiskach niektórych wojewodów.

———o0o———

Żądania chłopskie.

Za rozwiązaniem Sejmu!

W dalszym ciągu napływają do redakcji naszej żądania ludności w sprawie rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych czystych wyborów, jak również żądania w sprawie powołania rządu ludowego, który cieszyłby się zaufaniem większości społeczeństwa.

Następujące Koła ludowe, względnie gminy nadesłały te żądania:

Z powiatu Limanowa (w dalszym ciągu), Kamienica 379 podpisów, Lipowe (247), Wola Skrzydlańska (158), Dobra (dodatkowo 150), Męcina (dodatkowo 56), Stara Wieś (dodatkowo 140), Przenosza (113).

Makowskie: Maków Podhalański (dodatkowo razem 852), Kojszówka (dodatkowo 156, razem 400), Biała koło Makowa (737), Juszczyn (704), Wieprzec (143), Bystra (252), Toporzysko (553).

Z powiatu Jarosław: Bystrowice (191), Rudołowice (31), Łowice (118), Munina (50, Rzeplin (166), Tuczempy (104), Wola Węgierska (103), Ostrów (109), Rokietnica (70), Hawłowice (61), Terebnia (24), Tapin (61), Czelatyce (04), Pruchnik W. (92), Rozbórz (45), Rozbórz Długi (48), Węgierka (103), Pruchnik Wieś (153), Cieszacin Mały (70).

Z powiatu Dąbrowa: Niecieczа (53), Gruszów Wielki (25), Laskówka Delastowska (36), Wielopole Moszczeńskie (62), Żelazówka (42), Smęgorzów (55), Żelichów (77), Wola Żelichowska (178), Podlipie (90).

Z powiatu Jasło: Pielgrzymka (100), Zarzecze (237), Glinik Niemiecki (97), Majscowa (40), Opacie i Bączal Górny (100). Ponadto po kilkadziesiąt podpisów z gmin: Łężyny, Żmigród, Mytarz, Mytarka, Brzezowa, Toki, Osobnica.

Z powiatu Nowy Sącz: Skrudzina (121), Grodek (47), Witowice Dolne (126), Poręba Mała (100), Rąbkowa (37), Juraszowa (48), Olszanka (112).

Z powiatu Myślenice: Zręczyce (dodatkowo 48), Tenczyn (366), Lubień (280).

Wojakowa (74), Wał Ruda (42) — z Brzeskiego, Siedliska (35), Szalowa (70), Siary (46). — Z Gorlickiego — Leśnica (44), Leńcze (87), z Wadowickiego — Chobot (33), Szczytniki (130), z Bocheńskiego — Łęka (211), Brzezówka (161), z Rzeszowskiego — Niwa (38 z Nowotarskiego), Zdzary (50), z Pilzneńskiego, Podlesie Dębowe (28), Paliszowice (75), Gosławice (75).

Z pow. Pińczowskiego 540 podpisów z miejscowości: Sokołowice, Ramszów, Cudzynowice, Tępczów, Topola.

Z pow. Mińsk Mazowiecki 539 podpisów z miejscowości: Rudzienko, Lasomin, Szczytni — Izabelin, Rakowiec, Zalesie, Uljany, Zamienie, Marjanka.

Z pow. Sandomierskiego 486 podpisów z miejscowości Dwikozy, Zrębin, Rybitwa, Połaniec.

Z pow. Pułtuskiego 410 podpisów ze wsi Zatory.

Z pow. Stopnickiego 266 podpisów z miejscowości: Słabkowice, Łubnica.

Z pow. Sierpeckiego 232 podpisów z miejscowości: Intocin, Zabowo i Karolinowo.

Z pow. Rzeszowskiego 205 podpisów z miejscowości: Koło S. L. w Przedmieściu Czudeckim — i Biała.

Z pow. Chełmskiego 205 podpisów z miejscowości: Rakołupy i Okopy.

Z pow. Lubartowskiego 190 podpisów z miejscowości: Spiczyn i Ludwików.

Z pow. Białostockiego 190 podpisów z miejscowości: Zalesie, Boguszowo, Kramkówka, Kulesze, Zastocze.

Z pow. Grójeckiego 183 podpisów z miejscowości: Żelechów, Gąski, Warka i Kopeć.

Z pow. Łukowskiego 150 podpisów z miejscowości: Kamionka.

Z pow. Warszawskiego 154 podpisów z miejscowości: Oręźna, Okrzeszyn, Kępa i Łady.

Z pow. Włocławskiego 150 podpisów z miejscowości: Sokołowce, Humlin, Grubce, Gołębin i Koszanowce.

Z pow. Przeworskiego 144 podpisów ze wsi: Łopuszka Mała.

Z pow. Wysoko Mazowieckiego 140 podpisów z miejscowości: Sikory, Tomkowięta, Wykno Stare, Grodzkie Nowe.

Z pow. Węgrowskiego 132 podpisy z miejscowości: Wólka Swiniarska, Wierzbno i Janówek.

Z pow. Puławskiego 119 podpisów z miejscowości: Niesiołowice, Widły ad Wandalin.

Z pow. Grodzieńskiego 118 podpisów z miejscowości: Łapienki, Grandzice.

Z pow. Wadowickiego 819 podpisów z miejscowości Witanowice, Radocza, Zebrzydowice, Głębowice.

Z powiatu Tarnów: Brusnik (440), Łęka ad Siedlec (41), Szczepanowice (169), Zalasowa (181).

Wielkie zebranie ludowe z udziałem p. Witosa.

RZĘDZIN, pow. Tarnów. W dniu 28-go grudnia 1932 r. odbyło się liczne zebranie Stronnictwa Ludowego w Domu ludowym w Rzędzinie.

Zebranych było około 500. Cała sala Domu ludowego była przepełniona uczestnikami. Przewodniczył Franciszek Gawin, sekretarzował Jan Gawin. Referował prezes Witos. Po zagajeniu i wyborze prezydjum, przewodn. otworzył zebranie i udzielił głosu prezesowi Witosowi, który w dwugodzinnej mowie zobrazował sytuację polityczną i gospodarczą w państwie.

Mowa prezesa Witosa przerywana była burzą oklasków. W rzeczowej dyskusji zabierało głos kilku uczestników zebrania.

Uchwalono szereg rezolucji; zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych, a uczciwych wyborów, 2) domagają się rozwiązania karteli, 3) domagają się wstrzymania wszelkich płatności, aż do czasu poprawy stosunków na wsi. Wkońcu przewodniczący wezwał wszystkich zebranych do organizacji pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, zaznaczając, że jedynie tą drogą można spodziewać się poprawy bytu obywateli, wzniósł okrzyk na cześć p. Witosa, co zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie.

Jan Gawin, sekretarz.

———oOo———

Wielkie zgromadzenie publiczne w Leńczach.

Nieudały występ „strzelców“.

W dniu 6 stycznia b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowców w Leńczach, powiat Wadowice. Na zgromadzenie przybyła ludność oprócz miejscowej i z okolicznych dalszych i bliższych wsi jak: z Biertowic, Woli Radziszowskiej, Krzęcina, Zebrzydowic, Brodów, Rudnika, Podolan, Zarzecza, Przytkowic, Sosnowic, Wielkich Dróg, Paszkówki, Izdebnika. — Zebranych obliczają na około 2.500 ludzi. Z tego tylko część mogła się pomieścić w dużej sali Domu Kasy Stefczyka, w sieni, kancelarji, reszta zebranych nie mogąc się dostać do sali, przysłuchiwała się przemówieniom pod oknami.

Zagaił zgromadzenie p. Piotr Garlacz z Leńcz. Do prezydjum zgromadzeni wybrali: jako przewodniczącego p. Piotra Garlacza, na zastępcę p. Jana Oleksego z Zebrzydowic, starego działacza ludowego, na sekretarza p. Oleksego, sekretarza Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat Wadowice.

Przemówienia wygłosili: redaktor Bielenin, p. Jan Oleksy, p. Józef Szczepaniak z Rudnika, pow. Myślenice i p. Piotr Garlacz. Mówcy przedstawiali ujemne skutki systemu sanacyjnego dla wsi i państwa, przytoczyli odnoszenie się policji do ludności, przedstawili politykę karteli, omówili sytuację gospodarczą w kraju, przypomnieli znane aresztowania z okresu strajku chłopskiego, omówili dokładnie żądania chłopskie co do rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych czystych wyborów, wskazując na to, że społeczeństwo wiele sobie obiecuje po nowym Sejmie, który będzie odbiciem nastrojów mas, poruszyli szereg bolączek chłopskich wzywając do organizowania się w szeregach Stronnictwa Ludowego. Przemówienia były przyjmowane burzą oklasków. Po przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucje za rozwiązaniem Sejmu i Senatu i za przeprowadzeniem nowych wyborów czystych, za rozwiązaniem karteli, dostosowaniem podatków i opłat państwowych do cen żyta. Wyrażono hołd b. więźniom brzeskim. Zakończono to imponujące zgromadzenie odśpiewaniem pieśni: "Gdy naród do boju".

Jednomyślność przy uchwalaniu rezolucyj, oklaskiwanie mowców, zdecydowanie wrogi nastrój ujawniający się w okrzykach pod adresem sanacji, mówią dobitnie o nastrojach panujących na tem wielkiem zgromadzeniu.

Nadmienić należy, że na zgromadzenie przybyły grupy „strzelców“ z Kalwarji, Zebrzydowic, Izdebnika i Barwałdu z widocznym zamiarem rozbicia zgromadzenia. Postawa zebranych wstrzymała ich jednak od tego, to też nie czekając do końca, widząc, że jakiekolwiek próby rozbicia zgromadzenia muszą spotkać się ze zdecydowanym odporem zebranych, dali za wygraną i odeszli. Tylko znany naganiacz sanacyjny Świerkosz, wykrzykiwał od czasu do czasu pod oknem, poskramiany rychło przez dzielnych organizatorów zgromadzenia. Wywiązywał się też czasami djalog między osławionym Świerkoszem a zebranemi pod oknami.

— Garlacz mądry dzisiaj — woła Świerkosz — bo się szwagrami otoczył. — A na to jakaś kobieta mu odpala:

— Tybyś się też obstawił, tylko, żeś szwagrowi połamał żebra.

Należy wyjaśnić, że Świerkosz w sprzeczce ze swoim szwagrem złamał swojemi szwagrowi stos pacieżowy, na skutek czego szwagier Swierkosza zmarł. Sprawa ta znalazła epilog w sądzie, który ukarał Świerkosza 6-miesięcznem więzieniem.

Kiedy wreszcie wykrzykiwania Świerkosza sprzykrzyły się zgromadzonym pod oknami, przegonili go.

Zgromadzenie to wykazało wielką spoistość i siłę naszej organizacji w tych stronach powiatu.

J. O.

———oOo———

Z powiatu pińczowskiego.

Koło Stronnictwa Ludowego w Chotelu, gm. Wiślica, pow. pińczowskiego na zebraniu w dniu 11 grudnia powzięło uchwałę, aby całkowicie powstrzymać się od picia alkoholu i palenia tytoniu, postanawiając, iż o ile ktoryś z członków Koła dopuści się złamania tej uchwały — będzie zmuszony zapłacić do kasy Koła 2 złote, jako karę.

Członkowie postanowili też wydzierżawić wspólny teren łowiecki, a pieniądze otrzymane za to przeznaczyć również na potrzeby Koła Stronnictwa Ludowego w Chotelu.

———oOo———

Sądy wojskowe doraźne.

Z dniem 1 stycznia ogłoszone zostało obwieszczenie o wprowadzeniu sądów doraźnych na terenie okręgu wojskowego warszawskiego dla wojskowych, jak również dla osób cywilnych, pracujących w wojskowości. — Przedtem już wprowadzono sądy doraźne wojskowe w łódzkim okręgu wojskowym.

———oOo———

Zgon b. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Trzydziesty z rzędu prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Calvin Coolidge (czytaj Kulidz) zmarł w czwartek w wieku 61 lat.

———oOo———

Ulgi podatkowe dla rolników.

Min. skarbu przedłużył o dalsze trzy miesiące t. j. do 31 marca 1933 r. okres ulgowy przy spłacie przez rolników zaległości w podatkach gruntowych, dochodowych, majątkowych i spadkowych. Bonifikata wynosi 50 proc. każdorazowo spłacanej sumy.

———oOo———

Zamordowanie księdza w Poznaniu

W piątek wieczór padł ofiarą tajemniczego zamachu ks. Zygmunt Masłowski, profesor gimnazjum im. Słowackiego w Poznaniu. W chwilę po opuszczeniu przez ks. Masłowskiego domu przy ul. Lubrańskich, został on zaczepiony przez nieznanego sprawcę, który strzelił z rewolweru do księdza, trafiając go w szyję. Postrzał spowodował natychmiastową śmierć. Bandyci zostali złapani przez policję. Odpowiadać będą przed sądem doraźnym.

———oOo———

Obieg pieniędzy wciąż się zmniejsza.

Według dekadowego bilansu Banku Polskiego, w drugiej dekadzie grudnia obieg biletów bankowych (banknotów złotowych) zmniejszył się znowu o 20 i pół miljona złotych i wynosił na 20 grudnia ub. r. 946.1 milj. zł.

Zjawisko stałego zmniejszania się obiegu banknotów złotowych, obserwuje się od lat kilku, jednak zjawisko to w czasach ostatnich przybrało formy zastraszające.

Czego Polsce życzyć należy w Nowym Roku?

Realnej pracy! — pracy! — i jeszcze raz pracy.

Przed mniej więcej dziesięciu laty jeden z b. poważnych dyplomatów, gdy go zapytano czego życzyć Polsce na Nowy Rok, odpowiedział zwięźle i krótko: „Realnej pracy, pracy i jeszcze raz pracy!" Oczywiście w tych słowach wyraził przekonanie i rozumiał planową pracę gospodarczą i polityczną, **ujętą w pewne ramy programu obmyślanego na dalszą metę, przystosowanego do potrzeb i warunków Polski w myśl woli całego społeczeństwa.** — Rozpatrując zupełnie objektywnie prace miarodajnych czynników przez szereg ostatnich lat w naszem państwie, trzeba niestety stwierdzić, że metoda dotychczasowych prac i zamierzeń, oraz taktyka realizacji tychże w praktyce, oparte przeważnie na bezplanowych dorywczych pociągnięciach, o tak zwaną „swoistą" politykę, pogłębiły tylko w kraju kryzys polityczny i gospodarczy, zagmatwały stosunki ekonomiczne i polityczne, a w rezultacie doprowadziły do „braku zaufania" tak zagranicy, jak i szerokich mas ludności kraju do obecnego systemu.

Rozpoczęliśmy Nowy Rok 1933, a więc piętnasty rok istnienia naszego niepodległego państwa; czego życzyć Polsce należy?

Oto przedewszystkiem życzyć potrzeba Polsce **pracy realnej do istotnej, świadomej i celowej przebudowy ustroju państwowego; ugruntowania właściwej na rozumnych podstawach opartej demokratycznej konstytucji, celem utrwalenia niepodległości Polski i jej poważnego stanowiska w Europie; wobec czego rychłą potrzebą jest zmiana systemu rządzenia państwem, a więc nowy Sejm i Senat** z uczciwych wyborów wyłonione, w których przedstawiciele narodu byliby do głosu dopuszczeni i byli prawdziwym wyrazem woli społeczeństwa, zaś wybrany rząd parlamentarny, posiadający zaufanie najszerszych sfer ludności, odpowiedzialny przed Sejmem za rządy państwem, prowadzić winien zdrową, właściwą i planową politykę wewnętrzną i zewnętrzną, gospodarczą i finansową, przystosowaną do potrzeb i warunków pracujących mas ludności w miastach, centrach przemysłowych i na wsi kraj zamieszkujących, jak również od warunków, stosunków i praw ekonomicznych kraju zależną.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że ani faszyzm, ani komunizm nie mogą istnieć i nie mają racji bytu w Polsce, ani też zachłanny egoizm klas posiadających, lub rządy kapitalizmu; ale nadeszła chwila przełomu, w której stają na froncie zorganizowane, świadome celu szerokie sfery ludności pracującej wsi i miast, żądające słusznie takiego prawno-politycznego ustroju w państwie, któryby im dał wolność i prawa człowieka; wolność sumienia, pisma i słowa, wolność twórczości kulturalnego rozwoju narodu w myśl najpiękniejszych zasad patrjotyzmu dla utrwalenia egzystencji niepodległego państwa!

Rzesze pracowników fizycznych i umysłowych po miastach i wsiach kraju oczekują wolności praw człowieka, wolności rzeczowej krytyki i praworządności w państwie, z nadejściem piętnastego roku istnienia naszej niepodległej Polski. To jest resume życzeń noworocznych dla Polski! K. L.

Ze wspomnień o śp. dr. Janie Galarowskim.

Przedwcześnie zmarły młody lekarz z zawodu, **a nieugięty i zapalony ludowiec z urodzenia należał do tych ludzi, którzy wyciskali silne piętno na najbliższych z otoczenia i albo zjednywali sobie w nich bezwzględnych zwolenników i przyjaciół albo** zdecydowanych wrogów. Nieugięta postawa ideowa, **silny nieuznający kompromisów charakter, otwartość i szczerość i w wypowiadaniu sądów zjednywała śp. Zmarłemu wielki szacunek i poważanie nawet u przeciwników politycznych.**

Jak każdy z młodych ideowych „studentów" sy**nów wsi** — rozpoczyna J. Galarowski swój zawód **akademicki i karjerę życiową o suchym kawałku chleba i błogosławieństwie rodzicielskiem.** Ten pierwszy zdobywał własną pracą zarobkową, „lekcjami" lub t. p. „posadami", zaś to drugie, w chwilach ciężkich i decydujących kazało mu iść naprzód **i nie ustawać aż po zwycięstwie.**

Szedł też śp. J. Galarowski naprzód, postępował w piersiowej chorobie z roku na rok, a choć słaby ciałem, mocny był duchem. W licznych organizacjach akademickich tak naukowych jak i samopomocowych wywiązywał się wzorowo z nałożonych obowiązków i nigdy nie uchylał się od pracy, jaka na niego przypadła.

Wybrany w 1924/25 prezesem **Polskiej Akad. Młodzieży Ludowej**, piastował tę godność przez dwa lata. Okazał się na tym stanowisku niestrudzonym pracownikiem i organizatorem. W okresie jego urzędowania organizacja liczyła ponad 150 członków i wielki wpływ wywierała na całokształt stosunków akademickich w Krakowie. Bardzo czynny również brał udział w pracach Polskiego Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza w organizacji kongresu ludowego w roku 1926.

Również żywe zainteresowanie okazywał pracom młodzieży wiejskiej skupionej przy M. T. R. a później przy „Zniczu" — Należał do tych, którzy pierwsi zerwali z metodą siedzenia na dwóch stołkach i potrafił zerwać z osobistymi przyjaciółmi o ile ci, tą metodą się posługiwali. Po ukończeniu studjów osiadł w Zakopanem dla poratowania zdrowia. Gdy przyszedł nieco do sił — wziął nader czynny udział w organizacji życia społeczno-politycznego na miejscowym terenie i oddał mu duże usługi.

Poza pracą polityczną — wkrótce wybrany został wiceprezesem Tow. „Związku Górali", sekretarzem Rady Nadzorczej Banku Podhalańskiego — ostatnio zaś piastował godność sekretarza Komitetu Budowy pomnika St. Witkiewicza.

Jako lekarz — choć sam walczył z trudnościami — spieszył chętnie z bezinteresowną pomocą.

Zgasł przedwcześnie z niepowetowaną stratą dla społeczeństwa.

Imieniem Tow. **„Związku Górali"** najstarszej organizacji na Podhalu, nad trumną pożegnał Zmarłego śp. Dra Jana Galarowskiego — serdecznem przemówieniem prezes tegoż Towarzystwa dyr. **Wojciech Krzeptowski.**

Prezes Związku Podhalan dyr. **J. Zachemski** podniósł wydatną działalność Zmarłego, który wyszedł z ludu i zdobywszy wiedzę starał się dla tego ludu pracować z poświęceniem. W tem będzie On służył za przykład dla wszystkich tych, którzy z ludu pochodzą.

Poseł Roj w imieniu Zarządu Powiatowego Stron. Ludowego — podkreślił śp. Zmarłego wielkie umiłowanie do tradycyj podhalańskich i sprawy ludowej, której pozostał wiernym do końca życia swego.

Wacław Krzeptowski.

Występ sanacyjnego wójta.

NAWSIE, pow. Ropczyce. Dnia 6 stycznia b. r. odbyło się w **Nawsiu** zebranie z udziałem posła **Stachnika.** Przy końcu zebrania zjawił się na sali **sanator, wójt Kawa, kompletnie pijany.** Pijany Kawa zaczął krzyczeć, a gdy upomnienia posła, ani przewodniczącego nie mogły uspokoić sanacyjnego Kawę, **wzięli chłopi Kawę za kołnierz i wyrzucili za drzwi.** Tu pan Kawa wykrzykiwał niestworzone rzeczy, tarzając się w błocie.

Takie to przedstawienie urządzał wójt sanacyjny Kawa w Nawsiu.

—o§o—

„Interpretacja" ustawy.

Na dzień 4 stycznia zwołał **pos. Stachnik** zebranie do „Sokoła" w **Dębicy.** Zebranie zwołane po myśli art. 18 ust. o zgrom. W momencie rozpoczęcia zebrania, **wkroczyła na salę policja** i komendant P. P. zapytuje Stachnika czy zebranie zgłoszone w starostwie. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź **oświadczył, że każde zebranie musi być zgłoszone w starostwie i zebranie rozwiązał.**

Po rozwiązaniu i opuszczeniu przez zebranych sali, zwołane zostało zebranie dla członków Stronnictwa Ludowego, wstęp dla członków za legitymacjami. I tu wkroczyła **policja i nie dopuściła do zebrania, twierdząc, że nie jest zgłoszone w starostwie** i żadne zebranie nie może się odbyć.

WYKAZ CEN Z DNIA 3-GO STYCZNIA 1933 ROKU.

Mięso wołowe z 20 proc. dokładką I kl. zł. 1.40, II kl. zł 1.20, III kl. zł 0.90, mięso wołowe przednie I kl. 1 zł, II kl. 80 groszy, III kl. 70 groszy, mięso wołowe bez dokładki o 20 proc. drożej. Mięso cielęce tylne: (dych, koetlety, łopatka) I kl. zł 1.70, II kl. zł 1.40, III kl. 1.30, mięso cielęce przednie: (mostek, karczek): I kl. zł 1.30, II kl. zł 1.10, III kl. 90 groszy; kotlety w sklepie 2.20 zł, w jatkach 2 zł. Szynka surowa zł 1.60, boczek itp. zł 1.40 słonina i bil zł 2, smalec biały zł 2.80; szynka krajana na części 5 zł; wędzonka surowa 2 zł, wędzonka gotowana zł. 2.40, kiełbasa surowa zł 1.80, kiełbasa siekana zwyczajna 2 zł.

Chleb żytni jasny 0.33, ciemny t. zw. morawski 0.29; Bułka zwyczajna o wadze 6 i pół dkg. 0.05.

Jaja świeże skrzynia 160—165, kopa 7—8, sztuka 0.12—0.14; Mleko niezbierane 16—18, 0,18—0,22; Śmietana kwaśna 1—1.20: Ser krowi 50—60, 0.60—0.80; Masło deserowe 330—350, 3.60—3.80, zwyczajne 250—270, 2.80—3: Drożdże 400—420, 4.50—5.

Ziemniaki 4—4.20, 0.08—0.10; Buraki ćwikłowe 5—5.50, 0.10—0.12; Marchew 6—6.50, 0.10—0.15; Cebula 14—17, 0.20—0.25; Pietruszka 10—12, 0.15—0.20; Selery 14—16, 0.20—0.25; Włoszczyzna 12—15, 0.20—0.25.

Pszenica czerwona dworska 27.50—28, biała 26.50—27, targowa 24.50—25; Żyto dworskie 16.75—17, targowe 16.25—16.75; Owies dworski 15—15.50, targowy 12.50—14; Jęczmień na krupy 14.50—15; Kukurudza krajowa 17—18; Groch Wiktorja 28—32, 0.50—0.55, zwyczajny 24—27, 0.35—0.40; Faosla biała 18—21, 0.35—0.40, krasa długa 21—23, 0.35—0.40; Mąka pszenna 45% 49—50, 0.56—0.58, 60% poznańska 40—41, 0.46—0.48, żytnia 65% krakowska 26.75—27.25, 0.32—0.34, 65% poznańska 26.75—27.25, 0.32—0.34; Pęcak targowy bez worka 22—23, 0.30—0.32, fabryczny z workiem 25.50—26, 0.32—0.36; Siekanka targowa bez worka 23—24, 0.32—0.34; fabr. z workiem 26—27, 0.34—0.40; Otręby żytnie 8—8.50 pszenne 8—8.50; Siano słodkie 7.50—8, średnie 6.50—7, kwaśne 5—5.50; Koniczyna 9—10; Słoma długa 5.50—6, mierzwa 450—5.50, prasowana 6—6.50.

Wielki Konkurs Miesiąca Prasy Ludowej.

W związku z apelem Prezesa Rady Nadzorczej „Piasta" do wszystkich P. T. Czytelników o jednanie nowych prenumeratorów — Wydawnictwo, chcąc bodaj w części odwzajemnić się za pracę i trud w tym kierunku — ogłasza konkurs przez losowanie o nagrody dla tych, którzy w ciągu miesiąca grudnia i stycznia

ZYSKAJĄ CONAJMNIEJ JEDNEGO NOWEGO CZYTELNIKA

LUB WPŁACĄ CAŁOROCZNĄ PRENUMERATĘ NA ROK 1933 — W KWOCIE 10 ZŁOTYCH.

Na nagrody przeznacza Wydawnictwo cały szereg nagród, między innemi: **1 maszyna do szycia systemu „Singer", 1 sieczkarnia, 2 pługi jednoskibowe, 5 sztuczek płótna, instrumenty muzyczne, 2 budziki, 5 brzytew, kosy styryjskie, kalendarze powieściowe na rok 1933, książki powieściowe, obrazy, portrety oraz szereg innych nagród.**

Do losowania otrzyma każdy w numerze świątecznym czek P. K. O., oznaczony numerem do losowania. — Kto zjedna nowego czytelnika, winien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze odcinek czekowy, do czasu ogłoszenia wyniku losowania. — Jeżeli ktoś zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok wybitego numeru na czeku, dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu nowych czytelników płaci prenumeratę.

Wynik losowania zostanie po pewnym czasie w numerze „Piasta" ogłoszony.

Zapewne nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby nie wziął w akcji zjednywania nowych Czytelników i szerzenia w ten sposób oświaty na wsi polskiej udziału.

Oświatą wsi — zbudujemy trwałą podwalinę pod Polskę Ludową, wywalczymy dla nas należne prawo i poszanowanie masy chłopskiej.

WYDAWNICTWO.

Gość z za kraty.

Zupełnie inaczej, niż gdziekolwiek indziej płynie życie w więzieniu. Czas jakby zatracił tu swą wartość. Bliźniaczy dzień, bliźniacze godziny, są podobne do maszyny, wyrzucającej ze siebie jeden i tensam powtarzający się produkt.

Bezosobowość numerów, wyszytych na czapkach i bluzach więźnia, unicestwia tutaj wszelką indywidualność.

Dzień ma dwoje bezbarwnych oczu, spoglądających w przeszłość popełnionych win, nie łudząc czekaniem na wydarzenia.

Tak jak wszystkie inne dni, nadchodzi także i Święto Bożego Narodzenia, poruszając na dnie wspomnień nastrój chwil przeżytych w grodzie rodzinnym, przy stole biało nakrytym z kolendą na ustach. Podnosi się wewnątrz głos sprawiedliwości — jest wina, musi być kara, obarczona smutkiem i cierpieniem. Wielu to rozumie, choć wielu innych nie otwiera przystępu do sumienia. Zatwardziałość i chłód serca wzbraniają zrozumienia własnych win.

Dzień wigilijny. W dużej sali zebrali się więźniowie na wieczerzę. W ciszy i skupieniu spożywają skromne potrawy. Po kolacji otwiera się głośnik, radjo i tutaj bowiem pospieszyło z pomocą i pociechą. Jest dosyć wcześnie i nadawana jest audycja dziecięca. Kolenda śpiewana cieniutkiemi nieśmiałemi głosami odbija się o te ściany jakimś czystym czepiającym się serca echem: „Lulajże Jezuniu..."

Twarze nawet najtwardsze mękną.

„Nmer 13 i 10" uśmiechają się w zamyśleniu, pewno im się przypomniała wigilja z lat ubiegłych, kiedy jeszcze ze spokojnem sumieniem mogli się cieszyć wspólną radością.

„Numer 1" przesłonił twarz rękami — może mu wstyd tych śpiewów dziecięcych, których brzmienie dźwięczy w uszach, jak szczebiotanie jego własnych dzieci. Będzie przecież musiał przed nimi zdać rachunek ze swego życia. I co im wtedy powie? Trzeba to życie naprawić, aby zatrzeć tę straszną plamę.

A jeszcze inny zakrzepł w postanowieniu dobrej woli, jakie są pełne kolendy dziecięce, przynoszące wiarę w dobroć i miłość. Wszyscy są poruszeni temi odwiedzinami.

Potem jeszcze przez radjo pozdrawiano samotnych i opuszczonych. Radjowe głosy ze świata, zabłąkane w mury więzienia kładły się w smutnych i twardych sercach ciepłym od wzruszenia śladem.

Historja muru chińskiego.

W ostatnich czasach powtarza się stale pogłoska, że starodawny mur chiński ma być zdemolowany. Obecnie przyniosła prasa angielska wiadomość, iż mur ten ma być przeistoczony w szosę automobilową. Jak wiadomo, mur chiński długi jest na 2.500 klm. Zbudował go cesarz Tsin-Szi-Hwang, który panował między r. 221 a 209 przed narodzeniem Chrystusa. Był to jeden z najgenjalszych cesarzy chińskich, który powziął plan budowy muru jako barjery przeciwko napadom plemion koczowniczych. Przy budowie znalazło pracę przeszło miljon ludzi. Życia ludzkiego wcale nie oszczędzano — cesarz był nietylko genjalnym władcą, ale też i wielkim okrutnikiem. Lubował się w architekturze i wznosił wspaniałe pałace. Główna jego rezydencja składała się z 10.000 pokoi. Ofiarą jego pasji budowania były setki tysięcy ludzi. Gdy przystąpił do budowania muru oddzielającego jego państwo ze strony północnej od dzikich plemion koczowniczych, przepowiedziała mu wyrocznia, że 10.000 ludzi znajdzie przy tej budowie śmierć. Okazało się, że zginęło znacznie więcej ludzi, a ich zwłoki pochowano wzdłuż muru, który w ten sposób nazwać można najdłuższym cmentarzem świata.

Budowa ta uchodziła za prawdziwy cud świata, a dzisiaj jeszcze podziwiają ją inżynierowie, którzy przyznać muszą, że nawet obecnie, t. j. przy zastosowaniu całej nowoczesnej techniki, lepiej takiego muru się nie zbuduje. Mur zaopatrzony był w liczne wieże, które miały niejako funkcję naszego telegrafu. Gdy się coś zdarzyło na długiej granicy państwa, zapalano ogień na tych wieżach i w ten sposób komunikowano zbliżające się niebezpieczeństwo.

Ciekawą jest rzeczą, że Marco Polo, który w XV. stuleciu zwiedził Chiny, nie wspomina ani słowem o tym murze. Prawdopodobnie mu go wcale nie pokazano, gdyż władcy chińscy ze względów politycznych uważali za stosowne utrzymać egzystencję muru w tajemnicy. Wspomina o tym murze poseł angielskiego króla Jerzego III. lord Marcartney, który w roku 1790 zwiedził Chiny; przypisuje on murowi chińskiemu bardzo duże znaczenie także w czasach pokojowych, albowiem nie pozwala zbrodniarzom uciec poza granice państwa. Poseł obliczył, że przy budowie użyto więcej kamieni niż przy budowie wszystkich domów w całej Anglji i Irlandji w ciągu kilku stuleci.

Dużą rolę odegrał też mur chiński w historji ludzkości, zamykając drogę dla plemion azjatyckich i zmuszając je w ten sposób do zalania Europy. Dzięki tej okoliczności stał się mur chiński powodem wędrówki ludów, która w ostatecznych swych rezultatach obaliła państwo rzymskie.

———ooOoo———

Do hodowców owiec na terenie Podhala.

Dziesięć lat mija, jak rozpoczęto na Podhalu pracę nad zorganizowaniem **hodowców owiec** w Związki hodowlane. Po tym okresie czasu niektóre związki ujednostajniły sobie kierunek co do dalszej hodowli. Robiono próby krzyżowania miejscowej owcy, zwanej „caklem tatrzańskim“ z baranami rasy fryzyjskiej i karakułowej.

Z krzyżówki z fryzami uzyskano owce o większej wadze i użytkowności, pod względem dostarczonego mleka i daleko lepszej wełny. **Wobec tego pewne związki, czy gminy powinny przejść na hodowlę samej krzyżówki fryzów.** Krzyżówkę z karakułami powinno się także w niektórych gminach [illegible], ze względu na duże zapotrzebowanie ładnych, czarnych skór, potrzebnych do wyrobu serdaków i kożuchów z tem, ażeby zorganizowano ubój młodych sztuk, w okresie, kiedy skóra ma największą wartość handlową.

W ostatnich trzech latach przeprowadzono na halach Strążyskiej i Tomaszowej kontrolę mleczności owiec, wynikiem której było uzyskanie ilości mleka i procentu tłuszczu u poszczególnych sztuk, oraz podniesienie czystości w wyrobie serów.

Praca w związkach ograniczała się niekiedy do tego, że hodowca spędzał swe owce na przeglądy, które odbywały się raz do roku w porze jesiennej i po za cennemi wskazówkami, co do dalszej hodowli, otrzymywał za swą troskliwą opiekę owiec nagrodę w formie kilku, czy kilkunastu złotych.

Na tych to przeglądach mieli hodowcy niejednokrotnie możność zwrócenia uwagi nawet wysokich osobistości rządowych, na katastrofalny spadek cen owiec i żądanie wydatnej opieki nad tem działem hodowlanym.

Dotychczas żadnej poprawy w tym kierunku nie zauważono, bo kiedy się uzyska za owcę 50 kg. żywej wagi, cenę 10 zł., równającej się obecnie wartości 100 pudełek zapałek, a przedwojennej 1 koronę 20 hal., albo 10 zł. równowartości obecnej 17 litrów nafty, a przedwojennej 2 korony, to ma się przekonanie, że to jest już więcej, jak **drwiny z pracy rolnika, a nie wynagrodzenie.**

Nad tem powinniśmy się hodowcy owiec poważnie zastanowić i podjąć obronę przed dalszym wyzyskiem.

W roku bieżącym powstała myśl założenia Spółdzielni przetworów mleka owczego, jako też zbytu wełny, skór i mięsa. Kwestją najbliższych dni będzie powołanie Komitetu organizacyjnego i ułożenie statutu tejże Spółdzielni, której celem byłoby podniesienie rentowności z hodowli owiec, przez odpowiednią przeróbkę większej ilości sera na bryndzę i wysłanie jej na rynki większych miast, gdzie obecnie spotyka się bryndzę czechosłowacką, a także dostarczenie na potrzeby wojska w odpowiedniej porze wełny, skór i mięsa baraniego.

Ponieważ chodzi tu o nasz byt, dlatego nie powinno zabraknąć w tej organizacji żadnego hodowcy owiec powiatu nowotarskiego, ponieważ nakaz chwili obecnej żąda od nas, by chłop był zorganizowany wszechstronnie.

Ostatnio Związki Hodowców Owiec i Urzędy gminne zostały zawiadomione, **że Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, by wojsko spożywało 1—2 razy w dekadzie mięso baranie. Ponieważ jest już pora spóźniona i hodowcy posiadają tylko sztuki hodowlane, a dostawa nie jest jeszcze odpowiednio zorganizowaną, więc musimy** wszyscy zabrać się do pracy z całym wysiłkiem i energją, by móc na przyszłość odpowiedzieć wymaganiom chwili.

Znajdą się napewno tacy, którzy nie będą wierzyli w przyszłość takiej Spółdzielni. Na to odpowiem i tylko tyle, kiedy przed 5-ciu laty organizowano Spółdzielnię Mleczarską w Szaflarach, byli też tacy, co nie wierzyli w powodzenie tej organizacji, a jednak **dzisiaj Spółdzielnia liczy zgórą 1000 członków i mimo kryzysu wypłaca corocznie za dostarczone mleko około 200.000 zł.** swym dostawcom i może tę nowo organizowaną Spółdzielnię Owczarską pomieścić w własnym nowo wybudowanym budynku.

Wojciech Kamiński,
Przew. Podhal. Zw. H. O.

———ooOoo———

Chrońmy nasze sady przed szkodnikami.

Jakie roboty wykonywąć w sadach w zimie?

Stacja Ochrony Roślin Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego przypomina rolnikom **o konieczności stosowania środków zapobiegawczych w ogrodach owocowych.**

W miesiącu styczniu należy zbierać i palić kokony owadów. Pnie poskrobać i pobielić wapnem z gliną i krowieńcem a suche gałęzie powycinać.

Śnieg należy zgarniać w obrębie koron drzewnych i udeptywać. Opóźni to kwitnienie, co będzie z pożytkiem zwłaszcza dla wiśni i grusz wobec szkód z wiosennych przymrozków.

Zauważone w ogrodzie czy w polu rośliny chore i uszkodzone powinny być nadesłane do zbadania do najbliższej stacji ochrony roślin dla ścisłego określenia grzybków i owadów.

———oOo———

Znaczenie warzyw inspektowych.

Zakładanie inspektów zimowych.

Rozpoczynamy **nowy sezon produkcji inspektowej**, który inauguruje się w styczniu zakładaniem inspektów gorących.

O ile produkcja w inspektach gorących wymaga specjalnych starań i umiejętności **o tyle zakładanie inspektów zimnych dostępne jest dla każdego rolnika i pozwoli mu na uzyskanie nietylko cennych rozsad, lecz również i warzywa wyprodukowane pod szkłem stanowić mogą poważny dochód w gospodarstwach podmiejskich.**

Jako przykład wystarczy, że podamy, iż w roku ubiegłym sprowadzono do Polski z zagranicy duże ilości wczesnych warzyw a między innemi pomidorów za 378 tys. zł. i ogórków za 205 tysięcy zł.

„Terol“.

KALENDARZYK.
Styczeń.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
15 N.	2. po Kr. Im. Jezus, Pawła.	8	09	4	04
16 P.	Marcelego pap.	8	09	4	06
17 W.	Antoniego op.	8	08	4	07
18 Ś.	Liberaty	8	07	4	08
19 C.	Henryka	8	07	4	10
20 P.	Fabjana i Sebastjana	8	06	4	11
21 S.	Agnieszki	8	50	4	13
22 N.	Wincentego	8	50	4	14

ADAM WAGNER (Bielsko).

Budowa świata

Tworzywem wszystkich ciał jest materja. Materję uważano za miejsca szczególnego skupienia i zgęszczenia pola elektro-magnetycznego, czyli skupienie sił elektrycznych.

Pole magnetyczne jest terenem działania sił elektro-magnetycznych, jest podstawą wszystkich zjawisk i rzeczy.

Pierwiastki chemiczne, z których zbudowane są wszystkie ciała dają się ułożyć w pewien system, według wzrastającego ciężaru atomowego, przyczem własności pierwiastka perjodycznie się powtarzają.

Wszystkie rzeczy na świecie zbudowane są z coraz to mniejszych cząsteczek, a najmniejsze z nich jednorodne nazywamy atomami pierwiastków. Atomy mają jądro oraz elektrony. Ilość elektronów przynależnych do atomów może wynosić od 1 do 92, stąd różna nazwa 92 pierwiastków. Np. beryl ma jądro atomowe złączone z 1 elektronem. Atom wodoru ma jądro i 5 elektronów. Atom azotu ma jądro i 7 elektronów. Atom węgla ma jądro i 6 elektronów. Widzimy więc, że w pierwiastkach zachodzą różnice ilościowe elektronów w atomach. Elektrony krążą na kształt planet wokoło jądra atomowego.

Magnetyzm to właściwości pierwiastków, mających od 26 do 28 elektronów.

Promieniotwórczość, to właściwości pierwiastków, mających od 83 do 92 elektronów. Można oddzielić elektrony od jądra atomowego każdego pierwiastka, czyli unicestwić atom materji, t. j. najmniejszą cząsteczkę materji, ale wtenczas w miejsce struktury atomowej pokazuje się w tej cząsteczce swoisty rodzaj promieniowania, czyli materja przemienia się w energję, promienie 10 miljonów razy krótsze od promieni Roentgena. Rozbity dotychczas atom berylu przemienił się w promienie czyli energję. Uran (92) rozbity wydaje 40 miljardów atomu helu o szybkości 20.000 km. na 1 sek. (Tu jest przemiana pierwiastka uranu w hel). Nie znamy sposobów rozbijania wszystkich atomów i sposobu przemiany jednych pierwiastków w inne. Widzimy więc, że materja jest w pewnych ściśle określonych warunkach tworzywem promieniotwórczem, jest energją. Gdybyśmy mogli 1 kg. węgla przetworzyć bez udziału tlenu na promieniującą materję, to znaczy zamienić materję w energję, to siłą tejże możnaby opalić fabryki i kuchnie w Polsce w ciągu kilku miesięcy.

1 tonna węgla w czystym tlenie daje 18 miljardów razy mniej energji, niż unicestwienie 1 tonny węgla. Według twierdzenia fizyków materja może być zamieniona całkowicie w energję według wzoru:

$$9 \times 10^{20} \text{ ergów za gram.}$$

Wyswobodzona energja z danego skupienia atomowego jest niepojęcie wielka, stąd przywiązują wielkie nadzieje do sposobów i wyników rozbijania atomów ciał. Wystarcza podobno, aby w ciągu 1000 lat jeden atom uranu w specjalnych warunkach rozłożył się w energję, co podtrzymywałoby wciąż istnienie systemu słonecznego.

W systemie wszechświatów dokonuje się ustawicznie zagłada, unicestwianie materji i tworzenie nowych form materji według stałego matematycznego wzoru. Promienie kosmiczne powstają podczas przemiany jednych pierwiastków w drugie oraz podczas unicestwienia materji, t. j. podczas zlania się we wnętrzu atomów protonu z elektronem, co pociąga za sobą zagładę obu oraz wytworzenie się olbrzymiej ilości energji w postaci promieniowania. Promienie te przenikają płyty ołowiowe 5 m. grube, jako niesłychanie krótkie.

Poza układem Drogi Mlecznej w mgławicach unicestwianie materji odbywa się na wielką skalę. Promieniowanie kosmiczne odgrywa w życiu Wszechświata pierwszorzędną rolę.

O promieniach kosmicznych wywierających ogromny wpływ na przemianę materji żywej, na człowieka, w ustępie III. dalsze szczegóły.

Materja ma według fizyków 5 wymiarów: poza znanemi trzema: czas i egzystencję matematyczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA ZNIEWAŻENIE BYŁEGO STAROSTY.

Sąd okręgowy w Grodnie (w woj. białostockiem) skazał kapitana rezerwy Hochfelda, za znieważenie na ulicy byłego starosty Robakiewicza na 3 miesiące więzienia.

* * *

WESOŁY DOZORCA WIĘZIENIA.

W więzieniu w Husiatynie, w Małopolsce Wschodniej, panowały do niedawna wesołe stosunki. Jeden z tamtejszych dozorców, Jan Kowalczuk, udzielał więźniom płatnych urlopów. Im kto więcej płacił, dłuższy miał urlop.

Również dla uprzyjemnienia pobytu więźniów w budynku więziennym, starał się dla nich o różne przyjemności. Łapówki pobierane przez niego były podobno dość znaczne i pozwalały mu na hulaszcze życie.

Wreszcie ucho od dzbanka się urwało, sprawki Kowalczuka wyszły na jaw, a prokurator oddał go do więzenia w Czortkowie.

* * *

PRZESTĘPCA — URZĘDNIKIEM.

Urzędnik poczty w Szczebrzeszynie (w wojew. lubelskiem), niejaki Natali, żyd, skazany został za defraudację pieniędzy pocztowych na pół roku więzienia.

Mimo, że sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe i wyrok jest prawomocny, Natali dalej urzęduje na poczcie. A dzieje się to w czasie, gdy redukuje się masowo najuczciwszych urzędników. Bodaj to być żydem w Polsce!

* * *

ŚMIERĆ KSIĘDZA PRZY MSZY ŚWIĘTEJ.

W kościele św. Ulrycha w Wiedniu, ks. Potocher, odprawiający tamże Mszę świętą, zachwiał się w pewnej chwili i runął na stopnie ołtarza. W kilka chwil zmarł wskutek ataku sercowego.

* * *

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWA.

We wsi Cejkinie, jak donoszą z Wilna, 67-letni Wincenty Drabko, pozostający od kilka lat bez pracy, opuszczony nadto przez rodzinę, wszedł na szczyt góry, wdział worek na głowę, związał dookoła siebie, a następnie rzucił się wdół, rozbijając sobie głowę o skały. Zginął na miejscu.

— Na dworcu kolejowym w Zwoleniu, na Słowaczyźnie, maszynista kolejowy Koczka, wszedł na lokomotywę, zdjął kożuch, otworzył drzwiczki paleniska i rzucił się w ogień. W ciągu kilku sekund spalił się.

PAŃSZCZYZNA ROBOTNIKÓW W ROSJI.

Komisarz pracy w rządzie sowieckim zakazał wszystkim kierownikom fabryk i innych przedsiębiorstw państwowych przyjmowania nowych robotników; a to z tego powodu, że robotnicy porzucają samorzutnie swe zajęcie, aby uzyskać gdzieindziej pracę na lepszych warunkach.

W przyszłości mają kierownicy fabryk żądać od zgłaszających się robotników poświadczeń, że zostali zwolnieni z dotychczasowego zatrudnienia.

* * *

NOWA SEKTA PRZEPOWIADA KONIEC ŚWIATA.

Na Ukrainie sowieckiej poczyna się rozszerzać amerykańska sekta pod nazwą „Wybrańcy Boga".

Sekciarze ci twierdzą, iż wojna światowa była walką między Bogiem a szatanem i przepowiadają, że następna wojna będzie jednocześnie końcem świata. Ciemne masy chłopstwa ukraińskiego wierzą tym bredniom.

* * *

OFIARY DLA BEZROBOTNYCH.

Trzydniowa zbiórka odzieży dla bezrobotnych urządzona we Lwowie przy końcu grudnia z. r. przyniosła 3 tysiące sztuk odzieży, przeszło 4 tysiące par obuwia, 1.500 sztuk bielizny i 2.200 złotych.

Pewien ubogi kolejarz, gdy przyszli do niego członkowie komitetu zbiórki, zdjął buty z nóg i oddał je na usługi bezrobotnych.

W innem miejscu, uczennica, córka rzemieślnika, ofiarowała swoje ubranie szkolne.

* * *

BOHATERSKI CHŁOPIEC.

W Obornikach (w Poznańskiem) 6-letnia Kasprzakówna stanęła na lodzie, by wypróbować jego siłę. W pewnej chwili pośliznęła się, lód pękł pod ciężarem jej ciała i dziewczynka wpadła do wody.

Znajdujący się obok 7-letni chłopczyk pospieszył tonącej dziewczynce z pomocą. Uchwycony jednak przez nią w przedśmiertnym uścisku, poszedł również na dno.

* * *

ANTYPAŃSTWOWA SEKTA.

Działalność sekciarzy tak zwanych „Badaczy Pisma świętego" jest nietylko szkodliwa dla Kościoła i religji katolickiej, ale i dla państwa jest wielce niebezpieczna. Sekciarze ci pod pokrywką wyjaśniania Bibiji szerzą bolszewizm i dlatego sekta „Badaczy" winna być jak najrychlej zabronioną i rozwiązaną przez rząd.

75-LECIE LOURDES.

W roku przyszłym przypada 75 lat odkąd zasłynęła cudownemi uleczeniami miejscowość Lourds (Lurd) we Francji, gdzie się objawiła Matka Boska dziewczynce Bernadecie.

Z tej okazji wybiera się do Lurd w lutym roku przyszłego wiele pielgrzymek z krajów katolickich.

* * *

NAJNIŻSZE CENY ZBOŻA OD 400 LAT.

Rząd stanów Manitoba i Alberta (w Kanadzie), produkujących najobficiej w całym świecie zboże, zwrócił się do rządu kanadyjskiego z prośbą by zwołał światową konferencję w sprawie uregulowania cen zboża, gdyż ceny te spadły tak nisko, jak jeszcze od 400 lat nie było.

Humor.

Nowe pieśni na starą nutę.

Mów do nas jeszcze.

Mów do nas jeszcze, wierni cię usłyszą,
gazety z dumą słowa twe zapiszą,
nowe zapały wywołują dreszcze,
Mów do nas jeszcze!...

Mów do nas jeszcze... Już od roku prawie
nic do Bogusia nie rzekłeś łaskawie.
Darmo świat czeka na twe słowa wieszczę
Mów do nas jeszcze!...

Mów do nas... Naszych oponentów roje
już rozzuchwala to milczenie twoje, —
czas, by pogromić i ująć ich w kleszcze. —
Mów do nas jeszcze!...

Mów... Twe pioruny zgłuszą Liebermana,
Kiernik, Róg, Witos padną na kolana,
Rybarski zamknie swe usta złowieszcze...
Mów do nas jeszcze!...

(„Żółta Mucha")

—oOo—

CO DALEJ?

— Słyszałeś, że według opinji pewnego znakomitego ekonomisty w roku 1932 osiągnęliśmy dno kryzysu?

— To co teraz będzie?

— Teraz przebijemy dno.

* * *

PRZECHWAŁKI.

W pewnym towarzystwie pan Jerzy opowiada, jak to jego zamieszkała na prowincji ciotka przez cały dzień chodziła po mieście, nie mogąc nigdzie zmienić stuzłotówki.

— Nie wierzcie mu — odezwał się p. Władysław — cała historja jest zmyślona. Jerzy chciał tylko pochwalić się, iż ma bogatą ciotkę.

* * *

SZEKSPIR.

Wspaniały amerykański ośmiocylindrowy samochód pędził z szybkością 100 klm. po pewnej szosie angielskiej. Nagle zatrzymał się tuż koło przechodzącego wieśniaka.

— Hallo — zawołał automobilista — czy tą drogą dojadę do domu Williama Szekspira?

— Owszem, jedzie pan dobrze, ale nie potrzebuje się pan tak śpieszyć — on już nie żyje.

Walne Zgromadzenie
Ludowego Towarzystwa Wydawniczego
„PIAST"

spółdzielni zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie się w dniu 25 stycznia 1933 r. o godz. 11-tej w południe w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok administracyjny 1931|2.
3. Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1931|2.
4. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja i wnioski.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1931|2 można przeglądnąć wcześniej w biurze administracji „Piast".

Prezes Rady Nadzorczej **Wincenty Witos** mp.

W lodach północy.

ŚLADEM NORDENSKJÖLDA.

Najkrótsze połączenie między wodami europejskiemi i azjatyckiemi jest droga, wiodąca wzdłuż wybrzeża północnego Europy i Azji przez **Morze Lodowate i cieśninę Beringa.** Po raz pierwszy udało się odbyć tę niebezpieczną podróż **Nordenskjöldowi** na statku „Vega" w **roku 1878. W roku bieżącym jako roku polarnym Rosjanie zorganizowali ekspedycję, mającą przeprawić się tą samą drogą do Władywostoku.** Celem tej ekspedycji były nietylko badania naukowe na Morzu Lodowatem, lecz także przygotowanie drogi handlowej aż do ujścia rzeki Leny i udostępnienia dalszych dróg na daleki wschód. Do tej ekspedycji przygotowano łamacza lodu „Sibirjakowa". Zadaniem ekspedycji było m. in. także założenie szeregu stacyj, a mianowicie radjostacji na przylądku Czerjuskina, drugiej stacji na przylądku północnym nad ujściem rzeki Leny. Oprócz tego przewidziano stacje na lądzie Rudolfa, Franciszka Józefa i na Białej Wyspie na morzu Karskiem. Na Nowej Ziemi urządzona być miała stacja wysokogórska. „Sibirjakowi" dano do pomocy łamacz lodu „Brussanowa". Statki wyposażone w Leningradzie udały się do Murmańska, by rozpocząć właściwą wyprawę w dniu 28 lipca z Archangielska. Podczas gdy podróż „Vegi" trwała swego czasu dwa lata, **„Sibirjakow" odbył ją w 65 dniach.** Dnia 18 września statek doznał uszkodzenia, lecz dzięki pomyślnym prądom płynął dalej aż do 24 września. Dnia 1 października ekspedycja dotarła do cieśniny Beringa, gdzie spotkała się z wysłanym z Władywostoku na pomoc parowcem rybackim, który przyholował ekspedycję do celu. Przewidziane stacje zostały założone, udało się także statkom wjechać do ujścia Leny, przyczem zbadano przedewszystkiem także warunki żeglugi aż do ujścia Leny.

Jeżeli mimo uszkodzenia statku wyprawa ta dobiegła szczęśliwie do końca, zawdzięczać należy urządzeniom telegrafji iskrowej, dzięki której statki pozostawały w stałym związku z stacjami rosyjskiemi. Ekspedycja miała do dyspozycji także samolot.

—oOo—

Zjednywajcie nowych prenumeratorów!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze **Stanisław Marcinkowski.** Odpow. red.: **Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.**